Nr. 57 (z dod por.). Dnia 26 lutego. Wtorek. Dna 14 (26) lutego 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

PRENUMERATA Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym: **W Warszawie**: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop 25, miesięcznie kop. 75. Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5. **Na prowincji i w Cesarstwie**: rocznie rs. 12 półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1. **Zagranicą**: miesięcznie rs 1 kop. 50. Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

OGŁOSZENIA. **Reklamy**: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop. **Nekrologja**: za jeden wiersz 15 kop. **Zwyczajne** ogłoszenia: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce, pierwszy raz 10 kop każdy następny raz 8 kop. **Małe** ogłoszenia: za jeden wyraz po 2 kop. każdy raz. **Nadesłane**: za jeden wiersz garmontowy rs. 1. Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

— W kościele Narodzenia N. Marji Panny (po-karmelickim) w dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, odprawiona będzie siódma nowenna ku czci św. Józefa Oblubieńca N. Marji Panny, przed jego ołtarzem.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Marji Panny Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa.

— W kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) jutrzejszemi nieszporami rozpoczyna się doroczna uroczystość uczczenia N. Sakramentu. Uroczystość ta odprawiać się będzie pojutrze z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniami, ze śpiewaniem godzinek, procesjami, oraz publicznemi suplikacjami po nieszporach i odpustem zupełnym.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

W chwili, gdy lord Salisbury w Londynie a p. Bayard w Waszyngtonie miejscowym ciałom prawodawczym złożyli uspokajające oświadczenia w sprawie tak zwanego zatargu z Niemcami o podział praw protekcyjnych nad archipelagiem wysp samoańskich, z Genui nadchodzi wiadomość, że znajdująca się u portu tamtejszego niemiecka eskadra ćwiczeń, złożona z czterech śrubowców, otrzymała nagle w piątek nakaz odpłynięcia do Samoy. Cóż zaszło? Jak informują nas z Berlina, chodzi tutaj o ukaranie naturalizowanego amerykanina, byłego oficera niemieckiego, Kleina, który zbiegłszy z ojczyzny za ocean, postanowił odegrać rolę polityczną na wyspach Samoa i zaciągnął się do szeregów króla Mataafy, z którym ks. Bismark prowadzi wojnę.

Jak zeznają naczelnicy plemion samoańskich: Tuimalealiifano i Sila, ów Klein stanął w d. 18-ym grudnia r. z. na czele wojowników plemienia Manono i on to, a nie kto inny sprawił wielkie spustoszenie w szeregach niemieckich, które wysadzono na ląd. Krwawa niezmiernie kąpiel, której ofiarą padło wówczas kilku oficerów i wielu majtków niemieckich, przygotowaną została przez Kleina, który nietylko dowodził krajowcami, ale podobno własną ręką swoich dawnych współziomków mordował. Tylko, że wedle najświeższych wiadomości, Klein znajduje się już obecnie w San-Francisko, wystarczyłoby przeto ks. Bismarkowi zażądać od Stanów Zjednoczonych wydania go w ręce Niemiec, byłoby zaś zbytecznem pomnażać siły morskie, jakie na wodach samoańskich krążą już pod flagą niemiecką. Gdy eskadra admirała Hollmana znajdzie się u miejsca przeznaczenia, Niemcy będą miały tam siedem statków wojennych z 85 działami i przeszło 2,000 żołnierzy marynarki. Ztąd wnosićby wypadało, że nie chodzi tu o samo ukaranie Kleina, lecz o rozbicie hufców narodowego króla Mataafy.

Zaznajomiliśmy wczoraj czytelników z najważniejszemi datami bjograficznemi nowych ministrów francuskich, którzy zdecydowali się pod przewodnictwem p. Adolfa Tirarda po cierniach i głogach stąpać na koturnie ministerjalnym, jak długo się da. Winniśmy jeszcze naszkicować przeszłość nowego ministra spraw zewnętrznych, p. Eugenjusza Spullera, stanowiącego niewątpliwie jedną z gwiazd nowego ministerjum.

Spuller urodził się d. 8-go grudnia 1835 go roku w Seurre, w departamencie Côte d'or, odbył studja prawnicze w Dijon, poczem przeniósł się do Paryża i tutaj równocześnie z Gambettą wstąpił na linję obrończą. Ale w młodym synu Temidy obudziła się wcześnie werwa publicysty, rzucił się więc na pole dziennikarskie, pisywał do frankfurckiej *Europe*, do *Nain Jaune*, do *Journal de Paris*, *Revue politique* itd. Już w ostatnich latach drugiego cesarstwa uczestniczył z całym temperamentem młodości w ruchu politycznym obok Gambetty. Jemu głównie zawdzięczyć miało cesarstwo jedną z ostatnich a najdotkliwszych klęsk swoich: wybór w roku 1869-ym Bancela na deputowanego Paryża, wbrew popieranemu całą siłą przez rząd Emilowi Olivier.

Wszakże podwoje życia publicznego rozwarły się przed Spullerem na oścież dopiero w r. 1870-ym. Wówczas opuścił on wraz z Gambettą balonem oblężony Paryż, aby z Tours i Bordeaux zorganizować obronę narodową pod świeżo rozwiniętym sztandarem republikańskim. W r. 1871-ym założył Spuller wspólnie z tymże samym patrjotą i trybunem ludowym organ, kierujący nowem życiem narodu, *République française*. W izbie należał Spuller do tej słynnej grupy 363 deputowanych, którzy w r. 1877-ym obalili reakcyjny gabinet księcia Broglie i położyli kres nieszczerości, jaką wyobrażał Mac-Mahon, pracujący na krześle prezydenta rzeczypospolitej dla restauracji monarchicznej.

Następnie wybrany został Spuller senatorem i zajął tu odrazu bardzo poważne stanowisko w grupie unji republikańskiej. W *grand ministère* Gambetty był podsekretarzem stanu dla spraw zewnętrznych, któremi sterował sam Gambetta. Po śmierci ukochanego druha połączył się z Juljuszem Ferrym, witając w nim nowego utalentowanego wodza partji republikańskiej, godzącej zapał z rozsądkiem. W gabinecie Ferryego przyjął tekę oświaty.

Z Paryża donoszą nam parę jeszcze szczegółów natury poufniejszej o Spullerze. Rodzina jego pochodzi z badeńskiego, przyjęła ona francuską naturalizację; znajomość języka niemieckiego była młodemu adwokatowi z Côte d'Or wielce pomocną w za-

PARYŻ W DZIEŃ.

Już się olbrzym budzi.

Spoczywał, milczał zaledwo dwie godziny, od drugiej w nocy zacząwszy, aż do czwartej zrana, i znów rusza się, huczy.

To jeszcze nie on.

To ciągną fermy, wioski i miasteczka okoliczne do Paryża, aby olbrzym miał mleko do kawy, gdy wyskoczy z pod kołdry, masło do chleba, owoce, ryby, sałaty na śniadanie, zwierzynę, mięso na obiad. To *ventre de Paris*, znany z opisów Zoli.

Ze wszystkich stron, wszystkiemi ulicami i uliczkami wciska się „żołądek" do stolicy. Jadą tysiące ogromnych wozów, zaprzężonych w ogromne perszerony, a w nich praca ziemi, słońca i rolnika, a na stosach jarzyn i worków siedzą zdrowe, jędrne chłopki francuskie, zawsze czyste i uprzejme. Niejedna z nich odbierze w posagu znacznie więcej od naszych „wielkich dam", bo to, co się u nas majątkiem nazywa, jest nad Sekwaną *de la misère*. Pięćdziesiąt tysięcy franków rocznego dochodu? Pi... ktoby się o taką drobnostkę ubiegał? To „bagatela" dla francuza z lepszych warstw. A u nas z taką „bagatelą"... szumiałoby się, oj, szumiało.

Ale bogata chłopka francuska, chociaż mogłaby się kazać wyręczyć, jedzie sama na targ, nie wstydząc się pracy pospolitej. Za to odpoczywa na starość na „rencie", a nasze „damy"... zakładają szwalnie, sklepiki, przepędziwszy trzy czwarte życia w pałacach i karetach. Może tak nie jest?

Aby „żołądek Paryża" nie skostniał wśród chłodnych mgieł nadsekwańskich, czekają na niego na mostach i na rogach ulic przekupnie z gorącemi napojami i przekąskami. „Żołądek" sprzedaje, co przywiózł, pokrzepia się i wraca do dalszej roboty. Budzi się też już i prawdziwy Paryż.

Umył się, ubrał, wypił coś ciepłego i ruszył do obowiązków. Bo Paryż pracuje, jak miast niewiele. Francuz stoi od świtu do zmierzchu w warsztacie lub w sklepie, mniejszy urzędnik przepisuje wieczorami, po godzinach biurowych, wyższy zajmuje się polityką lub interesami, literat tworzy dzieła, macha recenzje, artykuły, miewa odczyty, feljetonista zasila kilka pism tygodniowo, dziennikarz nie próżnuje ani chwili, reporter biega po mieście, jak wyżeł za „kaczką", dyrektor banku wraca tylko na obiad do domu, poseł kłóci się w izbie nieraz do dziesiątej w nocy, minister obrabia sprawy bieżące i jest oprócz tego prawie codziennie w sejmie lub w senacie, prezydent rzeczypospolitej nie ma ani chwili wolnej. Francuz pracuje przez lat dwadzieścia olbrzymio, bez wytchnienia, aby zabezpieczyć na starość rodzinie i sobie „rentę". Ta renta, to jego zmora. Płoszy sen z jego powiek strudzonych, ściga go przy śniadaniu, przy obiedzie, goni za nim przez ulice. Paryż śpieszy się ciągle, ciągle zajęty. Strasznie to naród chytry na pieniądze. Czy słusznie? Tylko moneta daje dziś, niestety, niezależność... najwyższe dobro człowieka dojrzałego.

Paryż się przebudził! Już zapełniły się ulice ludźmi, powozami, omnibusami. Z trzaskiem i łoskotem leci taki potwór, zaprzężony wszerz w trzy potężne perszerony na gapiącego się, grożąc mu zdeptaniem. Z drogi, bo przejadę! Nie mam czasu! Trzeba ciągle na bok uciekać, a w miejscach ludniejszych zatrzymywać się i czekać, aż policjant, zatrzymawszy konie, otworzy wolne przejście, zachęcając: *avancez!*

Już olbrzym pracuje. Właściwy Paryż utonął w biurach, sklepach, warsztatach i kantorach; na ulicy zostali tylko cudzoziemcy i ci, którzy żyją z ulicy.

Oto posuwa się wolno bulwarami coś dziwnego, niby wóz, niby „komedja". Na kołach jedzie jakieś płótno niezwykłych rozmiarów, a na niem malowidła i druki. Czterech „knechtów" w strojach właściwych pilnuje owego anonsu. Bo to anons! Dalej pokazuje się druga, do pierwszej podobna maszyna, ale, zamiast knechtów, siedzą na koniach muszkieterowie. To także anons! Biegną murzyni w pstrokatych ubraniach, djabły, czerwone od góry do dołu, jak w „Fauście" albo w „Mefiście". To same anonsa!

Na każdym rogu bulwarów, *avenue'ów carrefour'ów, rue'ów* ktoś wrzeszczy, krzyczy, wciska przechodniowi w rękę kartki, karteczki z obrazkami i bez obrazków. Dzienniki francuskie nie wojują ogłoszeniami, które można dostać zadarmo. Proszą nawet, aby brano.

Od czasu do czasu zbliży się do cudzoziemca jakaś podejrzana figura, jakaś „zakazana morda", i, oglądając się z trwogą, pokazuje coś ukrytego w ręce. Aha, to pornografja!

Dawniej handlowano tym towarem jawnie, ale po dekrecie rządowym, który usiłuje oczyścić bruk z nagości rytowanych, sprzedaje się te obrazeczki potajemnie, aby policjant nie spostrzegł.

Zwykle niesie taki kupiec pakę gazet i wrzeszczy: *La Cocarrrde! Le Figarrro!*—nagle, mijając kogoś, w którym poznał cudzoziemca, odsłania rzecz inną i szepce. Rzuciwszy okiem, widzi się... dziwy.

Cudzoziemiec nabywa, bo przyjechał na to nad Sekwanę, aby się wszystkiemu przypatrzyć. Niewiele go zwykle obchodzi Paryż pracujący, cierpiący, ciułający grosz do grosza. On ma swój Paryż własny a świetny, błyszczący, ponętny, jak żadne miasto Europy. Jego Paryż, to wielkie bulwary ze złoconemi kawiarniami i restauracjami, z teatrami i tysiącem kobiet bez... stałego zajęcia, to Opera, a dalej *Palais Royal* i plac „Komedji francuskiej", to *Louvre* z Tuilerjami, po których została obecnie tylko kałuża, ogród Tuilerjów, plac Zgody, pola Elizejskie, łuk tryumfalny i w końcu lasek buloński. Aby ten Paryż dobrze poznać, na to nie wystarczy kilka tygodni; na to potrzeba miesięcy.

Sam Louvre zajmuje tygodnie. Rozłożony na prawym brzegu Sekwany, olbrzymi, wspaniały, był rezydencją królów Francji. Początek tego olbrzymiego gmachu wywodzą z czasów Filipa Augusta (1180—1223), który zbudował tu zamczysko. Ale ten Louvre pierwotny (*Lupara, Louverie*) przepadł. Kamień węgielny dzisiejszego położył Franciszek I-szy; pracowali nad nim: Henryk II-gi, po nim jego małżonka, Katarzyna Medicis, dalej Henryk IV-ty, Ludwik XIII-ty, Ludwik XIV-ty, Napoleon I-szy, w końcu Napoleon III-ci. Każdy z tych monarchów

wodzie publicystycznym, w którym okrył się wkrótce niemałą sławą. Przebył twarde czasy ciężkiego niedostatku w latach młodszych; bywało, że pożyczał po franku na obiad od kolegów.

W ostatnich dniach ożywił się bardzo proces Parnella. Zeznania Houstona i Pigotta docierają do jądra kwestji: od wartości tych zeznań zależeć będzie trjumf lub porażka Parnella. Jeżeli Pigott sfałszował słynne listy „króla irlandzkiego", natenczas proces okaże się bezprzedmiotowym, o wyśledzenie bowiem autorstwa ich przedewszystkiem chodziło; wszystko zresztą interesować może historyka ruchu irlandzkiego, nie zaś polityka parlamentarnego. Pigott biegał ze swemi listami od Annasza do Kaifasza, ofiarował sprzedaż ich Forsterowi, Hartingtonowi, redakcji *Pall Mall Gazette*, co już zdaje się uprawniać pośrednio do podejrzewania autentyczności kolportowanego towaru. Obrońca Parnella, sir Charles Rusell, przekonał wszakże trybunał, pokazując mu pismo Pigotta do arcybiskupa Walsha, że podejrzenia powinny zmienić się w przekonanie, Pigott przyznał się bowiem w owem piśmie, że listy „uważa za sfałszowane". Jeżeli tak, to *Timesowi* zabraknie podstawy do oskarżenia patrjoty irlandzkiego o pochwalanie mordów.

Br. Z.

Z Petersburga.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Petersburg 24-go lutego.

Karnawał dobiega już końca i może dlatego ogólne *tempo* rozbawienia wzmaga się coraz bardziej. Bawią się tedy nad Newą, a punktem kulminacyjnym będą, oczywiście, nadchodzące zapusty, podczas których, jak zwykle, tłumy zalegną *Carycyn Ług*, szukając uciechy już to na „górach lodowych", już to w obficie ustawionych *bałaganach*.

Zanim do tego przyjdzie, bale odbywają się po balach. Jeden z ostatnich, wspaniały bal u posła angielskiego, Morriera, z wielu względów budził żywe zainteresowanie. Już po balu z ciekawością wypytywano o szczegóły spotkania sir Morriera z jen. Schweinitzem, spotkania nieco może drażliwego ze względu na znaną kampanję pism gadzinowych niemieckich. Co prawda, ciekawość nie miała uzasadnienia, gdyż jen. Schweinitz był z całym kompletem ciała dyplomatycznego, a nadto znajdował się w charakterze gościa. Że zaś powitanie ograniczyło się na krótkich słowach: *Bonjour, Excellence!*—to także nic dziwnego.

A propos balów. Odbył się właśnie wczoraj bal niemieckiego towarzystwa dobroczynności. Wspominam o nim dlatego, że, jak opisują dzisiejsze dzienniki, pomiędzy walcem a walcem poświęcono kilkakrotnie dobrą godzinę mazurowi. Jaki to był mazur, wnosić można z opisów cytowanych dzienników. Sprawozdawca *Nowosti* wprost nawet powiada, że „czuł się obrażonym, jako słowianin, ponieważ mazur jest tańcem słowiańskim".

W sferach teatromanów zajmowano się ostatniemi czasy szczególniej benefisami pp. Guitry w teatrze Michajłowskim, oraz Dawydowa, ulubieńca publiczności, uczęszczającej do teatru Aleksandryjskiego. Pierwszy z nich wystąpił w przeróbce scenicznej „*L'Assomoir'u*" Zoli, drugi złożył wyborne widowisko ze sztuk Moliera, Turgenjewa, Gniedicza i Gorbunowa. Oczywiście, na obydwóch benefisach publiczność zapełniła teatr, a prasa wyraziła się o nich nader pochlebnie.

Dziś otwarto tutaj wystawę rybołówstwa i hodowli ryb. Mieści się ona w obszernej ujeżdżalni pułku michajłowskiego i urządzona jest z uwzględnieniem efektów malowniczych. U samego już wejścia wita zwiedzającego wystawę efektowny namiot rybaka astrachańskiego, przed którym kirgiz gotuje w kociełku ryby.

Z miejsca, na którem stoi ów namiot, otwiera się malowniczy widok na zręcznie skopjowaną naturę krajów północnych, z jej nagiemi skałami, śniegiem i karłowatemi sosnami. Wśród tego krajobrazu wznoszą się liczne i odpowiednio zastosowane witryny oraz baseny z żywemi rybami. Bardzo efektownemi są dwa fragmenty dekoracyjne, wyobrażające kontrasty krain podbiegunowych oraz południowych. Zajmują one dwie strony sali. Z lewej—wśród lodów wznosi się statek masztowy—to ocean Lodowaty w minjaturze; z prawej kaskada ze zawieszonym nad nią mostkiem w otoczeniu zieloności i tęczy bijących fontan.

Ciekawą polemikę ze względu na interes ogólny wszczęły ostatniemi czasy dzienniki tutejsze. Nie jest to tyle polemika, ile wprost wojna, wypowiedziana radzie miejskiej, z powodu jej orzeczenia o t. zw. maśle margarynowem (sztucznem). Jak wiadomo, departament lekarski zamierzał wydać przepisy, ograniczające sprzedaż takiego masła, i zawierające surowe kary przeciw osobom, któreby mieszały go w celach fałszerstwa do masła naturalnego. Jednocześnie ciała lekarskie, opierając się na najnowszych badaniach, dowodzących szkodliwości dla zdrowia masła sztucznego, wystąpiły z projektem zupełnego wzbronienia handlu tym produktem. Tymczasem radni miasta orzekli w komplecie, że masło margarynowe nie jest szkodliwe dla zdrowia i ogłosili publicznie, iż o zabronieniu sprzedaży nikt nie myśli. Otóż dzienniki tutejsze podniosły tę sprawę, a *Nowoje wremja* np. od kilku dni zamieszcza na swych łamach jednobrzmiące *Memento*, pod adresem rady miejskiej. Notatka ta jest treści następującej: „Masło margarynowe, według głośnego fizjologa Aleksandra Müllera, jest *zupełnie nieodpowiednim do żywienia balastem.* Akademja lekarska w Paryżu świadczy, że masło sztuczne wywołuje *poważne zaburzenia w funkcjach trawienia*, a zarazem służy jako *środek do roznoszenia chorób zaraźliwych.* Nasza rada lekarska zpowiada, że wyrabianie masła sztucznego *powinno być zupełnie zabronione*, ponieważ używanie tego produktu *wywołuje uporczywe katary kiszek.*"

Zdaje się, iż masło sztuczne sprawę swoją przegra.

—*b*—

ŻÓŁW, MOTYL I ORZEŁ.

(Bajka.)

„Co po lekkości! co po barwach tylu!—
Mówił żółw o motylu—
Ani to piękne, ani pożyteczne,
Ani konieczne.
Czyż to nie zbytek, czy nie głupota,
Wzbijać się w górę skrzydłami kruchemi?
Spokojna mądrość, hartowna cnota
W skorupie łażą po ziemi.
Każde szanowne stworzenie
W największej miewa cenie
Powagę;
A czyż poważna persona
Może, zadarłszy ogona,
Fikać,
Brykać
I zwracać na się gawiedzi uwagę?
Przeciwnie: im bardziej
Blaskiem pogardzi,
Im będzie cięższa, niemilsza, płaściejsza,
Pospoliciejsza
I niezgrabniejsza;
Im silniej senną ociężałość wołu
Z niedźwiedziem koszlastwem pospołu
I niezdarnością borsuka
Złączy w niej w jedno natura i sztuka;
Im w grubszych istot pomieści się rzędzie—
Tem czci godniejszą będzie.

Dowcip, wesołość, polotność, pustota,
Na zawsze mają zamknięte wrota

---

dobudował coś, dodał, wykończył, aż stanął zamek, jakiego nie ma ani Wiedeń, ani Berlin. Rewolucja (komuna) umiała spalić tylko jedną stronę, zamykającą czworokąt, a stanowiącą nieistniejące już dziś Tuilerje.

W tym domu królów i cesarzów postawiła obecna rzeczpospolita pomnik Gambetty, który wygląda niezgrabnie z pozą i giestem wodza, z ręką wyciągniętą, jakby do rozkazu przed frontem. Są postawy, które zdobią tylko wojowników. Gruby, opasły Gambetta, w surducie mieszczańskim, wygląda niesmacznie wśród armat, sztandarów i żołnierzy.

Louvre nie jest już dziś mieszkaniem królów i cesarzów, ale pozostał świadectwem ich zamiłowania do sztuki, ich mecenasostwa artystycznego i naukowego. Wszystko, co królowie, książęta i szlachta nagromadziła w przeciągu wielu wieków, złączono w Luwrze i utworzono z tych resztek dawnych fortun najdokładniejsze muzeum Europy.

Mają Włochy bogatsze galerje obrazów i rzeźb, ma Hiszpanja setki Murillów, ale nigdzie nie ma muzeum tak całolitego i porządnie ułożonego. Wszystko, co zrobiono na kuli ziemskiej w kierunku artystycznym, zacząwszy od potwornych rozmiarami i śmiesznych wykonaniem rzeźb Asyrji, Babylonji i Egiptu aż do koronkowych robót sztuki najnowszej, od niezdarnych malowideł ludów starożytnych aż do świetnie ugrupowanych barw i świateł ostatnich majstrów francuskich, wszystko to można widzieć w Luwrze.

Stoją w salach dolnych sfinksy z martwym, dziwnym uśmiechem na kamiennych wargach, stoją sarkofagi królów krain nadnilowych, władców Babelu, Niniwy i Judy, mumje i trumny, pomniki i nagrobki, posągi greckie i rzymskie, opromienione, jakby blaskami nadziemskiemi, boskim spokojem Wenery Milońskiej.

A w salach górnych ciągną się długim szeregiem galerje wszystkich czasów i szkół: włoska, hiszpańska, holenderska, francuska. Rafael i Tycjan, Pawel Veronese i Reni, Leonardo da Vinci i Andrea del Sarto, Murillo i Velazquez, Rubens i Rembrandt, van Dyck, Prudhomme i David, Ary Scheffer i Horace Vernet, Delaroche i Deracroix — wszystko to spoziera z złocistych ram, uporządkowane należycie, strzeżone troskliwie, na ciekawego, opowiadając mu barwami tęsknoty i zachwyty przeszłości. Oprócz tego: bronzy, rysunki, drogie kamienie i kosztowne sprzęty.

A kto się chce przekonać, w jakiem obuwiu chodzili ludzie różnych czasów i narodowości, jak się ubierali, jaką broń nosili, w jakich powozach jeździli, ten może zobaczyć wszystko w drugiem muzeum, Clugny. Trzecie, Luxembourg, mieści najnowszą sztukę francuską. W *Iardin des plantes* znajduje się niezmiernie dla psychologa ciekawa galerja głów i masek kilkuset ludzi niepospolitych, nie pominąwszy zbrodniarzy.

A o kilkaset kroków od Clugny wznosi się Sorbonna i *Collège de France.* W kolegjum Francji mówi Ernest Renan o swoich żydach, straszliwie nudny na katedrze; Franck prawi z zapałem o ekonomji politycznej, jak gdyby poezją była; Dechanels zapełnia salę po brzegi ciekawymi jego wykładów o literaturze francuskiej, Leger rozwija obraz cywilizacji polskiej, wymawiając bardzo dobrze nasze *ł, szcz, rz.* Sorbonna nie ma po śmierci prof. Caro nikogo, ktoby umiał przyciągać publiczność.

Wszystkie wykłady są bezpłatne. Wchodzi się, siada się na ławce i słucha. A bibljoteki? Nigdzie nie ma tak bogatej, jak paryska „narodowa", tak wygodnie urządzonej. A czytelnie? Na każdej większej ulicy są *cabinets de lecture*, w których można przejrzeć za sześć *sous* czasopisma.

Szczęśliwa ta młodzież francuska. Ma wszystko pod ręką, a wszystko w najlepszym gatunku i zadarmo (muzea, wykłady). Tylko usiąść i uczyć się, tylko chodzić i oglądać. Nie potrzeba wyjść z Paryża, a można zobaczyć i słyszeć więcej, niż w całej Europie. Mimo klęsk ostatnich czasów, mimo obecnego warcholstwa politycznego, jest Paryż ciągle najbogatszą w pomniki przeszłości i w środki do kształcenia się stolicą świata, *la Ville-Lumière*, jak się z dumą i słusznie nazywa. Wiedeń, Berlin, Monachjum, Drezno pozna się dobrze w tydzień, w dwa, a w Paryżu trzeba być miesiące, aby widzieć, co trzeba i można.

Wszakże takich, co przyjeżdżają do Paryża w celu odświeżenia się, wyrwania na czas pewien z małego kółka drobnych swarów i nudnych ujadań, w celu uczenia się — takich niewielu. Paryż jest nietylko miastem-światłem, ale i miastem-zabawy. Ten Paryż zaczyna żyć dopiero wieczorem, po obiedzie, po godzinie ósmej, ale i podczas dnia nie potrzebuje się nudzić.

Oto, idąc w górę od Luwru, z biegiem Sekwany, dochodzi się do placu Zgody, a dalej na pola Elizejskie. Gdzież taki plac, jak Zgody, taka ulica, jak Pola? Berlińskie Lipy są szablonowe i jednostajne, wiedeński Ring prześliczny, ale tylko w małej części.

W dzień pogodny roi się na Polach. Ludzie, zwierzęta, powozy, welocypedy mijają się szybko. Dzieci jadą w wózkach, zaprzężonych w kozy, psy, osiełki. Co kilkaset kroków znajdują się budki z marjonetkami.

Aby dojść do Łuku trjumfalnego i z powrotem, potrzeba prawie dwóch godzin, więc można w ten sposób „zabić kawał czasu", jeśli się nie bawi w muzeach, na odczytach, w bibljotekach.

Za Łukiem rozpoczyna się Lasek bulońskí, utrzymywany tak starannie, jak najczystszy ogród niemiecki. Dla wygody spacerowiczów przebiegają go wzdłuż i wszerz małe, oryginalne tramwaje, z małemi konikami, które pędzą, jak nasze chłopskie szkapięta. „Aż się piach za niemi gotuje." Omnibusy te, niskie, misterne, wyglądają, jak saneczki.

Jest w Lasku bulońskim (właściwe w lesie, bo to duży las z jeziorami) jedna część, zowiąca się *jardin d'acclimatation.* Ulubiona to miejscowość mniejszego mieszczaństwa paryskiego. Każda para nowożeńców przybywa tu w sukniach ślubnych przed obiadem, aby się przypatrzeć różnym zwierzętom, pobujać się na huśtawkach, przejechać się za kilka *sou* na słoniu, wielbłądzie, strusiu lub zebrze. Takich par można widzieć codziennie po kilkanaście.

Zanim się zajdzie do Lasku i z powrotem, zapadł już wieczór, właściwy dzień znacznej części cudzoziemców.

Teodor Jeske-Choiński.

Przybytku, w którym szanowność gości;
Bo cóż jest znakiem mądrości,
Jeśli nie dzikość, niemrawość, mrukliwość
I opryskliwość?
Surowość
I jałowość?
Niedbałość
I osowiałość?

Uczony cadyk z Kocka
Stwierdza tę prawdę należycie...
Mędrzec ten milczał, nakształt sosnowego klocka,
Przez całe życie;
Nikt nie usłyszał odeń nigdy miłego wyrazu,
I nie uśmiechnął się on sam ni razu.

Albo skrzydła—jakiż to śmieszny wynalazek,
Z babskich bajd wzięty i skazek!
Co komu po tem!
Prawdziwa mądrość pogardza lotem
I głupią lataczów zgrają!
Dlaczegoż skrzydeł nie mają:
Słoń,
Koń,
Muł,
Wół,
Dzik,
Byk,
A nawet istoty lepsze:
Osły, barany i wieprze?

Niech więc nie bają bajecznie bajarze!
Bo nigdy przykładu nie było,
Ażeby skrzydła chodziły w parze
Ze wspaniałością i siłą,
Z powagą i rozumem..."

Wtem nad czerepem mówcy orzeł przebiegł z szumem.

Żółw umilknął zawstydzony—
Ale nie nawrócony.

Wiktor Gomulicki.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Komory celne otrzymały rozporządzenie ministerjalne, ażeby w terminie od d. 27-go lutego do d. 13-go kwietnia r. b. opłata celna przy uiszczaniu jej nie złotem pobieraną była w wysokości następującej: 1-o jeden rubel srebrny monetą bankową przyjmowanym ma być za 70 kop. złotem, i 2-o jeden rubel papierowy, albo drobną monetą srebrną lub miedzianą za 60 kop. złotem. Dalszy kurs tej monety przy opłacie celnej, zacząwszy od d. 13-go kwietnia, na każde następujące trzy miesiące ustanawiany będzie przez ministerjum finansów i perjodycznie komunikowany wszystkim urzędom celnym.

= Celem rozciągnięcia większej kontroli nad ulicznymi handlarzami tandety, ma być dopełniony szczegółowy spis imienny indywiduów, zajmujących się powyższym procederem. W następstwie każdy handlarz otrzyma numer kolejny i będzie pociągnięty do wykupienia biletu na prawo zajmowania się drobnym handlem. Osobom, nie posiadającym numeru i biletu, oraz nie zamieszczonym na liście, zajmowanie się nabywaniem tandety zostanie wzbronione.

= W dzisiejszym rozkazie policyjnym zamieszczono polecenie, aby komisarze cyrkułowi z całą energją skłonili właścicieli posesyj do zreformowania miejsc ustępowych, a to według przepisów, wydanych jeszcze w 1887-ym r. przez JW. Głównego naczelnika kraju. Raporty o dokonanych w tym względzie zmianach mają być z całego miasta złożone najpóźniej do dnia 13-go czerwca r. b. Jednocześnie polecono zwracać baczną uwagę na dezynfekcję ustępów i nie dozwalać wywożenia nieczystości, jak tylko przy użyciu aparatów Bergera.

= Z liczby 218-tu zrewidowanych posesyj w 28-iu znaleziono wykroczenia przeciw obowiązującym przepisom, za co właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Jednocześnie sędziowie pokoju skazali 13-tu gospodarzy na kary pieniężne w ogólnej sumie 391 rs.

= Przed kilku dniami na stacji filtrów na Koszykach przedsięwzięto próbę cegieł, dostarczanych do budowy kanałów. Rezultaty prób, dokonanych przy pomocy specjalnego przyrządu, wykazały, iż cegła z cegielni „Szczęśliwice" p. Oppenheima wytrzymała ciśnienie 51 pudów na cal kwadratowy, z cegielni „Henryków" p. Lotto 57 pudów, z cegielni „Marki" sukcesorów Łappy 58 pudów; z cegielni „Kawęczyn" p. Granzowa 64 pudy, z cegielni zaś „Ząbki" hr. Platera 67 pudów.

= Od dnia dzisiejszego wprowadzony został sposobem próby nowy podział na osiem sekcyj trzech linij głównych kolei konnej, a mianowicie: „Mokotów-plac Zamkowy-Powązki, Mokotów-plac Teatralny-Wola i Powązki-plac Teatralny-stacja Towarowa. Bilet siedmio- lub pięciokopiejkowy daje prawo do przejechania w odpowiednim przedziale czterech sekcyj jednego kursu.

= Towarzystwo wioślarskie wydaje w nadchodzącą sobotę dla członków z rodzinami i wprowadzonych gości wieczór tańcujący. Bilety wydawane będą od jutra w godzinach wieczornych.

= Cena okowity w tych dniach znacznie się podniosła, raz skutkiem braku produktu na rynkach, powtóre z powodu wstrzymania kampanji w niektórych gorzelniach.

= Nowomianowany policmajster m. Łodzi, b. policmajster radomski, kap. Danielczuk, objął już urzędowanie.

= Zarząd kanalizacji i wodociągów otrzymał wiadomość, że główny inżenier, p. W. H. Lindley, powrócił już do zdrowia i że do Warszawy przybędzie w połowie marca.

= Odczyt.

Otrzymujemy wiadomość, iż p. Bolesław Grabczewski z Petersburga, ma tu wkrótce przybyć dla wygłoszenia prelekcji.

Przedmiotem jej będzie sprawozdanie z wyprawy w głąb Azji, mianowicie do Kundżutu.

= Z teatru i muzyki.

* Wczoraj wznowiono „Przyjaciół" Fredry, ażeby dać sposobność Żółkowskiemu do spożycia historycznej kaszki, której dosyć dawno nie zażywał.

Czyliż powtarzać mamy, że smakowała mu widocznie wybornie i że zadowolenie jego udzieliło się publiczności, z rozkoszą używającej wetów artystycznych, jakie zgotował jej mistrz humoru na scenie.

Rapacki, Ostrowski, Lüdowa wraz z towarzyszami dopełniali koncertowej całości.

Widowisko rozpoczęła pailleronowska „Iskierka", którą budziła w sobie z prawdziwym wdziękiem i nierzadkiemi przejawami delikatnej finezji artystycznej Jadwiga Czakówna.

* Jutro w teatrze Wielkim tragiedja Wilbrandta „Arja i Messalina", w teatrze Rozmaitości komedja Przybylskiego „Wicek i Wacek", a w teatrze Małym operetka Strausa „Baron cygański".

* Personel opery warszawskiej powiększyła świeżo panna Helena Rejewska, która przez czas dłuższy występowała w charakterze debiutantki.

Młoda śpiewaczka zakontraktowaną została dla naszej sceny na rok jeden.

* Z „Partji winta" Jordana rozpoczną się niebawem próby w teatrze Rozmaitości.

Obsadę tej sztuki tworzą: panie Borkowska, Ostrowska i Trapszówna, tudzież pp. Ostrowski, Rapacki, Sikorski, Szymanowski, Waliszewski i Wolski.

* Dyrekcja teatru łódzkiego pozyskała p. Żelazowskiego na nowy szereg występów, które przeciągną się do połowy przyszłego tygodnia.

* Z powodu niedyspozycji p. Bruszewskiego, projektowaną na dzisiejszy wieczór „Aidę" zastąpi „Violetta", z udziałem panny Russel.

* Z listu prywatnego dowiadujemy się, iż goszczący obecnie na południu Francji artysta Domaniewski wybiera się z koncertem do Paryża, za miesiąc zaś, w przejeździe z powrotem do Petersburga, pianista nasz zatrzyma się w Warszawie.

Usłyszymy go na estradzie.

* W dniu wczorajszym po ostatnim koncercie kameralnym, odbył się w salonach J. W. gubernatora barona Medema raut muzyczny.

Wykanawcami bogatego programu, złożonego z dzieł St. Saëns'a, Grünfelda, Raffa, Rubinsteina Händla etc., byli: pani Rzebiczkowa, panowie Alois, Barcewicz i Szlecer.

Zabawa przeciągnęła się do godziny 2-giej w nocy.

= Bal „bez tytułu".

Zabawa, tak... zatytułowana, odbędzie się pojutrze w sali resursy kupieckiej.

Lista przyszłych jej uczestników coraz bardziej się powiększa.

= Bal francuzów.

Wczoraj francuzi tańczyli w hotelu Europejskim. Zebrało się w salonach, odpowiednio udekorowanych, przeszło 80 osób.

Pomiędzy temi wiele osób z prowincji.

Tańcami dyrygował umiejętnie p. Richard.

Widzieliśmy śród pań wiele pięknych osób i gustownych tualet.

Wymienimy za przykład pannę M. L., paryżankę, i A. T., rzymiankę.

W mozajce zaproszonych górowała wdziękiem p. B., angielka.

= Bal kelnerów.

I kelnerzy występują z balem korporacyjnym.

Odbędzie się on w sali „Harmonji" przy ulicy Długiej dnia 27-go b. m.

Jak przystało na tych, którzy fraki uważają za odzież powszednią, balownicy wystąpią w tużurkach.

= Nie pojutrze, lecz jutro.

Maskarada u cyklistów odbędzie się w dniu jutrzejszym, o godzinie 8-ej wieczorem.

Wybiera się mnóstwo osób.

= Nowa wystawa.

Od zarządu muzeum przemysłowego otrzymujemy pismo następujące:

„Komitet Muzeum przemysłu i rolnictwa na mocy § 20-go Najwyżej zatwierdzonej ustawy urządza w połowie maja r. b. w swym własnym gmachu (Krakowskie-Przedmieście, 66) wystawę pracy kobiet taką, jaka była urządzona przez Muzeum w roku 1877-ym.

Wystawa ta trwać będzie sześć tygodni, t. j. do końca czerwca r. b., a do specjalnego jej komitetu komitet Muzeum zaprosił osoby, obszerne w kraju stosunki mające, które zajmą się ułożeniem programu wystawy, jej urządzeniem i obesłaniem.

Program ten później ogłoszonym będzie.

= Opieka nad plantacjami.

Na wczorajszem posiedzeniu komitetu opieki nad plantacjami przejrzano szczegółowo i zatwierdzono etaty pięciu sekcyj, na które plantacje miejskie dotąd są podzielone.

W przyszłości, gdy komitet będzie układał projekt budżetu na r. 1890-ty, uchwalono łączyć rozmaite pozycje i zarząd pojedyńczych działów plantacyj, o ile można, scentralizować, raz dla łatwiejszego nadzoru, powtóre dla zaprowadzenia jednolitego kierunku i zastosowania w praktyce różnych ulepszeń, wreszcie dla osiągnięcia oszczędności przy zakupach, które dotychczas uskuteczniane są oddzielnie dla każdego działu zadrzewień.

Opracowanie tych zmian poruczono p. E. Jankowskiemu, sekretarzowi komitetu.

W dalszym ciągu obrad zwrócono uwagę na ogród Krasińskich, który dotychczas po macoszemu był traktowany.

Na początek powiększono etat pomienionego ogrodu o 100 rs., z przeznaczeniem tej kwoty na urządzenie kwietników, których ogród Krasińskich zupełnie jest pozbawiony.

Do etatu szkółek dodano również 100 rs. na zakup młodych a rzadkich i pięknych drzew oraz krzewów ozdobnych.

Dotąd w szkółkach znajdują się wprawdzie wielkie zapasy, ale drzew i krzewów pospolitych.

Na wniosek p. Z. Ostrowskiego postanowiono, aby robotnicy, pracujący w ogrodach i na skwerach, celem rozciągnięcia nad nimi większej kontroli, posiadali znaczki metalowe z napisem: „Plantacje miejskie".

Zebraniu wczorajszemu, z powodu choroby dziekana Karola Jurkiewicza, przewodniczył inżenier, p. Władysław Dubeltowicz.

= Echa górnicze.

Z Dąbrowy górniczej piszą do nas.

„Odezwa Towarzystwa przemysłu i handlu, nadesłana do tutejszych właścicieli kopalń węgla w celu zachęcenia ich do poparcia pewną kwotą pieniężną projektu zbadania własności węgla krajowego, wywołała tu wielkie niezadowolenie.

Większość właścicieli kopalń nie życzy sobie, ażeby odbiorcy zapoznali się bliżej z produktem.

Szkoła sztygarów będzie stanowczo otwartą w Dąbrowie d. 1-go września r. b., w budynku rządowym na „Redenie"; profesorami tej szkoły będą tutejsi inżenierowie-górnicy kopalni rządowych.

W Bendzinie ma powstać nowa stalownia, zakładana przez towarzystwo francuskie, które już zakupiło grunta pod budowę gmachów fabrycznych; materjały budowlane już gromadzą, a budowa rozpocznie się z nastaniem ciepłej pory.

Huta bankowa d. 15-go marca r. b. puszcza w ruch nowourządzoną walcownię blachy.

Przy tej sposobności nadmieniam, że na ostatniem posiedzeniu zarządu Huty bankowej postanowiono, ażeby personel fabryczny składał się tylko z krajowców.

Przemysłowiec Schoen ze Sosnowca zakłada w Myszkowie ogromną przędzalnię i farbiarnię wełny; budowa gmachów fabrycznych zacznie się na wiosnę r. b.

Mieszkańcy Sosnowca wnieśli podanie do ministerjum w sprawie zamiany tej osady na miasto.

Dnia 12-go b. m. urządzano tu przedstawienie amatorskie, które ściągnęło liczną publiczność; odegrano „Grube ryby" Bałuckiego."

= Szkoła krawiecka.

Majster krawiecki, p. R., złożył zarządowi Towa

rzystwa przemysłu i handlu projekt założenia w Warszawie szkoły krawieckiej.

Projektodawca w operacie swoim wziął za wzór na tak zwane akademje krawieckie, istniejące w Dreznie, Wiedniu, Berlinie, Paryżu, Londynie i innych miastach zagranicznych.

= Dwa miljony.

Kapitał kasy oszczędności w magistracie warszawskim przekroczył cyfrę dwóch miljonów i wynosi obecnie 2,002,705 rs. 38½ kop.

Ponieważ na kapitał ten składa się 42,577 uczestników, przeto na jednego przypada średnio 47 rs. 3 kop.

= Zabawa obrażonych.

Jedna z dam tutejszych, dotknięta, iż nie zaproszono jej na wieczór tańcujący pod pozorem podeszłego wieku, dała bal dla swoich rówieśników.

Prosiła młodzież tylko 60-letnią i w tymże wieku tancerki.

Bawiono się do rana.

Był to prawdziwy *danse macabre!*

= Po śnieżycy.

Około północy śnieg przestał padać, horyzont się wyjaśnił i mamy dziś piękną pogodę.

Obawa przerw w komunikacji kolejowej znów szczęśliwie przeminęła.

Na kolejach: nadwiślańskiej, wiedeńskiej, bydgoskiej i terespolskiej, wszystkie pociągi przybyły dziś według rozkładu bez opóźnienia.

Pomimo obfitości spadłego śniegu, planty kolejowe wszędzie są oczyszczone i uniknięcie tworzenia się zasp można zawdzięczać spokojnemu bez wiatru powietrzu.

Pociągi petersburskie przybywają jeszcze z nieznacznem kilkominutowem opóźnieniem.

Natomiast na kolei moskiewsko-brzeskiej zaspy, jakie się wczoraj utworzyły, spowodowały opóźnienia wszystkich pociągów osobowych, a dwa towarowe wstrzymano w drodze w kierunku do Brześcia.

= Kradzieże.

Wczorajszego wieczoru z mieszkania N. Bomberga pod nrem 14-ym przy ul. Świętojerskiej skradziono przez wyłamanie zamków różne przedmioty wartości 200 rs.; trzy indywidua, poszlakowane o tę kradzież, uwięziono. — Z przedpokoju mieszkania Jana Klimka pod nrem 25-ym na Nowym Świecie skradziono futro i palto. — W dystrybucji Marcelego Fellera pod nrem 86-ym na Krakowskiem Przedmieściu przytrzymano Feliksa Wiśniewskiego w chwili, gdy ten z łupem wartości 150 rs. zabierał się do odwrotu.—Przy ul. Łuckiej pod nrem 7-ym, z mieszkania Stanisława Wnorowskiego skradziono różne rzeczy na sumę paruset rubli. — Pod nrem 31-ym przy ul. Zielnej ze sklepu Władysława Bobkiego skradziono przez wyłamanie zamków różne produkta spożywcze wartości 100 rs.; złodziei: Hersza Różańskiego i Geela Malemana, wraz z łupem przytrzymano w podwórzu domu pod nrem 3-im przy ul. Bagno.

= Na uczynku.

W dniu wczorajszym służąca Rafała Tuchbanda, rzeźnika, zamieszkałego pod nrem 12-ym przy ul. Franciszkańskiej, powróciwszy około godziny 2-ej po południu do domu, zastała gospodarujących trzech złodziei.

Rzeczy były już zapakowane i gotowe do wyniesienia, gdy służąca łotrów spłoszyła.

Chcieli się oni ratować ucieczką, grożąc dziewczynie pobiciem w razie wzywania pomocy, lecz energiczna służąca nie dała się zastraszyć.

Krzyki jej sprowadziły stróża, oraz kilku sąsiednich lokatorów.

Wszystkich trzech złodziei: Izaaka Goldsztejna, Szepsela Majznera i Nuchima Grünberga, aresztowano.

= Ze swawoli.

Dziś rano na Solcu 13-letni Jan Bielecki wskoczył z boku na wóz włościański.

Swawolny chłopiec niebawem spadł, a koło wozu zgruchotało mu lewą nogę.

= Nieostrożna jazda.

W przejściu przez Krakowskie-Przedmieście Bronisławę Łaskowską, zamieszkałą pod nrem 15-ym, przejechała dorożka nr. 694; poniosła ona ciężkie obrażenia na całem ciele.

Na placu Zamkowym Ignacy Karpiński, najechany przez sanki nr. 853, zraniony został w głowę.

= Przy pracy.

Pod nrem 27-ym na Żelaznej w fabryce Hantkiego robotnik, Djonizy Kownacki, przez własną nieostrożność odciął sobie piłą palce u lewej ręki.

Poszwankowanego, po udzieleniu pomocy lekarskiej, odwieziono do domu.

= Pożar.

Dziś o godzinie 7-ej zrana, w domu pod nrem 30-ym na Gęsiej, w fabryce guzików i tabakierek Halperna wynikł pożar.

Ogień wszczął się w suszarni, gdzie był rozłożony towar.

W chwili przybycia straży z koszar mirowskich, płomienie obejmowały sufit i podłogę.

Topornicy przez wyrąbanie podłogi ogień opanowali.

Znaczna część towaru uległa spaleniu lub zniszczeniu.

Oddziały straży: nalewkowski i ratuszowy, śpieszące na ratunek, z drogi cofnięto.

ZE ŚWIATA.

× **Ze Lwowa.** Znany na polu pedagogicznem prof. Benoni zamianowany został dyrektorem szkoły realnej w miejsce pensjonowanego dyrektora, p. Rodeckiego.— Mamy znów powódź koncertów. D. 1-go marca występuje znów we Lwowie węgierska pianistka panna Małgorzata Terfychowaj; wątpię, czy dopisze kasowe powodzenie, gdyż drugi koncert Joachima odwołany został z tego powodu, iż nie rozkupiono biletów.— Wystawa archeologiczna we Lwowie zamkniętą zostanie d. 28-go b. m.—

× **Z Krakowa** donoszą nam: Tutejsza izba przemysłowo-handlowa postanowiła wnieść do ministerjum sprawiedliwości petycję w sprawie szybkiego wymiaru sprawiedliwości szczególnie w procesach handlowych. Zbyt mała liczba sędziów w trybunałach i sądach powiatowych wpływa na opóźnianie wyroków, a najniekorzystniej to oddziaływa na handel i sprawy kupiectwa w całej Galicji.—Teatr wystawia w sobotę nową sztukę p. Franciszka Domnika, życzliwie ocenioną na konkursie warszawskim p. t. „Mieszczański światek”. Występuje tu były artysta teatrów warszawskich, p. Józef Mielnicki. — Na wniosek dra Henryka Jordana, rada miejska ustanowiła ankietę, która ma się zająć obmyśleniem środków ściągania do Krakowa obcych turystów.—W zachodniej Galicji padające od dni kilku obfite śniegi są przyczyną powstrzymania ruchu na niektórych linjach kolei państwowej. Między Krosnem a Rymanowem komunikacja przerwana.

× **Pojedynek.** W d. 22-im b. m. odbył się pojedynek pomiędzy Karolem Pulszkym a Gezą Polonyi, deputowanymi na sejm węgierski, wywołany znanem zajściem na posiedzeniu. Pojedynek odbył się w okolicach Pesztu bez rozlewu krwi.

× **Grobowiec arcyksięcia Rudolfa.** W ostatnich dniach, jak donosi *Gaz. lwowska*, w grobowcach cesarskich czyniono wymiary trumny, kryjącej zwłoki ś. p. następcy tronu, celem obliczenia objętości wielkiego sarkofagu kruszcowego. Wykonanie jego zajmie nieco więcej czasu, skutkiem czego ostateczne złożenie zwłok arcyksięcia w wyznaczonej na to krypcie będzie mogło nastąpić dopiero z końcem marca. Skoro komisja obierze miejsce dla wiecznego spoczynku, odbędzie się pod przewodnictwem wielkiego ochmistrza nadwornego, bez wszelkiej uroczystości, przeniesienie trumny ze zwłokami do przygotowanego sarkofagu.

× **Brattfisch**, jak donosi *Figaro*, przyjęty został do służby księcia Walji.

× **Przyjęcie akademika.** W d. 21-ym b. m. na jawnem posiedzeniu Akademji francuskiej odbyło się urzędowe przyjęcie do grona członków dyrektora „Komedji francuskiej” i znanego powieściopisarza, Juljusza Claretie. Ten ostatni, wedle zwyczaju, mowę miał na cześć poprzednika swojego, Cuvillier-Fleury'ego, redaktora dziennika *Débats*, sekretarza byłego króla Holandji, Ludwika Bonapartego, później nauczyciela ks. Aumale. Witał zaś nowego akademika Ernest Renan. Obiedwie mowy publiczność przyjmowała hucznemi oklaskami. Szczególniej podobały się pełne dowcipu i oryginalnych poglądów wycieczki Renana przeciw działaczom wielkiej rewolucji.

× **Zwłoki Aleksandra Wielkiego.** Podczas, gdy Schlieman zwłok Aleksandra Wielkiego, idąc w ślad za utartem podaniem, w okolicach Aleksandrji poszukuje, rozniosła się wieść, że już je odnaleziono. W roku 1887-ym turecki archeolog, Hamdi-Bey, zajmując się wykopaliskami w Sidonie (dawna nadmorska osada fenicka w Azji Mniejszej), nadzwyczajne porobił odkrycia. Odnalazł mianowicie kilka sarkofagów, jaknajlepiej zachowanych, które na osobnym statku przewieziono do Konstantynopola. Badania znawców doprowadziły do wniosku, że sarkofagi te zawierały zwłoki wodzów Aleksandra, jeden z nich tylko, odrębniejszy od innych, zaopatrzony herbami Aleksandra i płaskorzeźbami, przedstawiającemi dwie chwile z życia zdobywcy, mianowicie jedną z bitew z persami i łowy w okolicach Suzy, zdawał się zawierać resztki wybitniejszej osobistości. Przypuszczeniu, że miano przed sobą zwłoki Aleksandra Wielkiego długo sprzeciwiała się tradycja, nakazująca szukać ich w Aleksandrji. Ale oto, wedle świeżo nadesłanych wiadomości z Sidonu przez badacza Carabellę, zdaje się rzeczą dowiedzioną, iż właśnie w Sidonie pochowano wielkiego króla. Na wieść o tem sułtan nakazał wzniesienie osobnego budynku w cesarskiem muzeum, w którem złożone być mają resztki, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, wielkiego zdobywcy.

× **Dola lekarza.** Nie ma to, jak być lekarzem! Jeżeli odwiedza którą z pacjentek zdrową—powiadają, że szuka zaprosin na obiad. Jeżeli zaproszenia nie przyjmie—no, to interesowanym jest, mniej mu o rozrywki idzie, jak o honorarjum. Chodzi do kościoła—bigot. Nie chodzi—ateista. Odzywa się z uszanowaniem w sprawach religji—hypokryta. Unika rozpraw, dotyczących wiary—materjalista. Stroi się—jakiż dumny! Nie dba o strój—brak mu godności. Żona jego, zamiast biegać po wizytach, pilnuje domu—oczywiście nie wystarcza jej towarzystwo miejscowe. Bywa dużo—reklamę urządza mężowi. Lekarz ma pojazd własny—rozrzutny. Wynajmuje ekwipaż—biedaczysko. Mało zapisuje lekarstw—niedbały. Zapisuje wiele—zabija ludzi. Tłustego ma konia—brak mu praktyki. Chudego—bo mu jeść nie daje. Jeździ szybko— przekonać chce wszystkich o swojej wziętości. Jeździ wolno—niegrzecznym jest dla pacjentów. Chory odzyska zdrowie—oczywiście zasługa to troskliwej rodziny. Zamrze—oczywiście lekarz „idjota”. Rozmownym jest—konfident. Małomówny—jakiś mruk. W rozmowie dotyka polityki—ależ niech się medycyną zajmuje! Polityka mało go obchodzi—jakiż on zagadkowy! Nie odpowiada zaraz na pytanie—niegrzeczny. Odwiedza pacjentki—umizga się. Zapisuje często jedne i te same lekarstwa—brak mu repertuaru. Zmienia leki—w zmowie jest z aptekarzem. Używa środków znanych—popularnością leków pragnie własną zdobyć. Nieznanych—choruje na oryginalność. Godzi się na zwołanie konsyljum—bo sam nieuk. Nie godzi się na nie—obawia się wobec rozumniejszego kolegi z własną występować wiedzą. Jeżeli się upomni o honorarjum—zastrzelić go. Nie ma to, jak być lekarzem!

NEKROLOGJA.

S. † P.

ANTONINA z RUDNICKICH

PASŁAWSKA,

żona doktora medycyny,

opatrzona św. sakramentami, po ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 5/17 grudnia 1888 r., przeżywszy lat 25, w M. Zasławiu, gub. wołyńskiej. Pogrążony w głębokim smutku mąż z rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła powązkowskiego w dniu 1-ym marca r. b., to jest w piątek, o godz. **11-ej** rano, po skończeniu którego nastąpi złożenie przewiezionych zwłok do Warszawy w grobie familijnym, na miejscowym cmentarzu. 3—738

† Ś. p. Edward **Wyleżyński**, opatrzony św. sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł d. 6-go lutego 1888 r., w Mytniku w gub. podolskiej, licząc lat 72.

Była to dusza jasna, wyjątkowo wzniosła i piękna! Najlepszy ojciec, najzacniejszy człowiek, pełen pobłażliwości dla ludzi, nigdy o nikim złego słowa nie wyrzekł, żadna łza ludzka nie ciąży nad nim... Cześć jego pamięci! —247—

† Jutro, to jest we środę dnia 27-go lutego, odprawione zostanie w kościele św. Józefa Oblubieńca N. M. P. na Krakowskiem-Przedmieściu (obok skweru), o godzinie **10-ej** rano, nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Henryka **Karwowskiego**, radcy stanu, b. starszego referenta kancelarji warszawskiego generał-gubernatora, na które pozostała wdowa zaprasza rodzinę, krewnych, kolegów i przyjaciół zmarłego. —736—

† We środę, to jest dnia 27-go lutego r. b., o godzinie **10-ej** rano odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w kościele powązkowskim za duszę ś. p. Aleksandra **Bielskiego**, obywatela m. Warszawy, oraz dnia 28-go b. m., t. j. we czwartek, o godzinie **10-ej** zrana w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, na które pozostała żona zaprasza przyjaciół i znajomych. —726—

† We środę, to jest dnia 27-go lutego, o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele św. Jacka (po-dominikańskim), za spokój duszy ś. p. Karola **Hordliczka**, odprawioną będzie msza święta, na którą pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego. —732—

† W dniu 28-ym lutego, to jest we czwartek, o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele św. Jacka (po-dominikańskim), za spokój duszy ś. p. Edwarda **Hordliczka**, odprawioną będzie msza święta, na którą pozostała w nieutulonym żalu wdowa wraz z dziećmi i wnukami zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego. —731—

† Dnia 27-go lutego, to jest we środę, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Krzyża, za spokój dusz ś. p. Pawła i Antoniny małżonków **Popławskich**, odprawioną zostanie wotywa żałobna, na którą pozostałe rodzeństwo zaprasza życzliwych pamięci zmarłych. 2—714—

† Wszystkim życzliwym, za przyjęcie udziału w nabożeństwie i odprowadzeniu zwłok ś. p. matki mojej Rozalji **Kobylińskiej**, składam serdeczne podziękowanie.

—724— **Marja Kobylińska.**

Z DZIENNIKÓW RUSSKICH.

Z powodu mowy tronowej angielskiej *Nowosti* piszą w artykule wstępnym:

„Stosunki międzynarodowe oddawna już nie wzbudzają zaufania, lecz opinja publiczna w Europie przywykła stopniowo do nienormalnego ich charakteru, tak, że nawet angielscy mężowie stanu nieraz wyrażali się nader optymistycznie. Teraz jednak widocznie nastąpiła zupełna zmiana dekoracji. Prawdopodobnie zaszły takie okoliczności, które zmuszają Anglję do obawiania się czegoś. Nie potrzeba być jednak zbytecznie przenikliwym, aby zrozumieć, że strach ów jest całkiem nieuzasadniony, jeżeli pod nim uważać będziemy obawę o napaść na Anglję. Mocarstwa lądowe mają własne rachunki do uregulowania i żadne z nich nie ma ochoty zaczepiać Anglji. Gdyby ją więc obchodziło tylko bezpieczeństwo metropolji i kolonij, wtedy mogłaby spokojnie przypatrywać się walce mocarstw europejskich, nie tracąc ani szylinga na uzbrojenia. Przecież nie podejrzewa, aby Francja zaczęła z nią wojnę, skoro rzeczpospolita ma tak potężnego wroga w swoim sąsiedzie z za Renu. O Rosji nie ma co mówić, ponieważ jej polityka zewnętrzna jest w wysokim stopniu pokojowa, a powtóre, że i ona ma swoich wrogów, którzy pochłaniają całą jej uwagę.”

Dalej znów czytamy:

„Lecz w zupełnie innej formie stanie przed nami cała sprawa, jeśli przypuścimy, że sama Anglja zamierza odegrać rolę zaczepną w razie konfliktu mocarstw europejskich i że na tej drodze chce dać przewagę tym państwom, których interesa najbardziej odpowiadają jej interesom. Wówczas rzeczywiście mogą być potrzebne nadzwyczajne uzbrojenia i asygnowanie poważnych sum pieniężnych. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że wszelkie usiłowania ks. Bismarka, aby skłonić Anglję do wzięcia udziału w przymierzu europejskiem, dotychczas nie wydały rezultatu. Organa kanclerza niemieckiego niejednokrotnie zachęcały Anglję do wybrania sobie „partnera“ w odbywającej się obecnie grze dyplomatycznej, która z łatwością może się przemienić w grę wojenną, lecz anglicy dotychczas wahali i wahają się widocznie jeszcze teraz, czy dogodnąbyłoby dla nich rzeczą przyjąć dla siebie pewne zobowiązania. Szkoda im porzucać tej wygodnej sytuacji, która pozwala przechylać szalę potęgi europejskiej na tę lub ową stronę. Dopóki Anglja nie zrobiła wyboru, obadwa obozy starają się ją pozyskać na siebie, a jednocześnie unikają zaczepiania jej interesów. Taka jednak sytuacja długo trwać nie może. Walka rozpocznie się, a wtedy Anglji trudno będzie obejść się bez zademonstrowania swej potęgi. Jej ogniska nadmorskie są niedotykalnie dostatecznie ufortyfikowane i mogą być narażone na wielkie niebezpieczeństwo, jeżeli Anglja zechce dopomagać Włochom i przez to ściągnąć na siebie gniew Francji. Na półwyspie Bałkańskim trjumf Austrji lub Rosji może również zagrozić uroszczeniem Anglji co do Konstantynopola. Stanowcze zwycięstwo oręża niemieckiego może bardzo niedogodnie odbić się na sprawach kolonjalnych Anglji. Słowem, z tego punktu widzenia Anglja ma powód do zastanowienia się, a ztąd wniosek, że jeżeli w angielskiej mowie tronowej słychać pesymizm, to stwierdza on starą prawdę, iż bez względu na nieustanne zapewnienia dyplomacji, położenie rzeczy w Europie nietylko nie jest pewniejszem, niż przedtem, lecz że lada chwila może dojść do poważnych a niebezpiecznych powikłań.”

Ostatnie wiadomości.

Paryż 24-go lutego. — Delegacje robotnicze w Lugdunie, Nantes, Troyes, Marsylji, Bordeaux i Lille udały się, wedle powziętego dawniej programu, do prefektur, celem odebrania odpowiedzi na postawione w d. 10-ym lutego żądania. Do żadnych zaburzeń nie przyszło, podobnie jak w Paryżu, gdzie wszelkiej manifestacji w ogóle zaniechano.

Bruksella 22-go lutego.—Porucznik belgijski, Baert, który przybył tu z Konga, gdzie przez dłuższy czas pełnił funkcje sekretarza przy Tippo-Tipie, wyraża przekonanie, że Stanley znajduje się obecnie w Wadelaj i układa tam wraz z Eminem baszą wielki plan odzyskania Chartumu z rąk mahdiego dla Egiptu. Tippo-Tip ma dostarczyć wojska.

Londyn 22-go lutego. — Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin podczas rozpraw adresowych podsekretarz stanu Gorst zapewnił, iż rząd nie przyjął na siebie żadnych zobowiązań co do udziału w akcji wojennej, o którychby izba nie wiedziała. Rząd pracuje gorąco nad utrzymaniem pokoju we wszystkich częściach państwa. Od lat 25-ciu szczędzono wszakże tak bardzo w wydatkach na obronę kraju, że armja i flota doszły dzisiaj do tego stanu, który wymaga kategorycznie pomnożenia środków obrony, jeżeli wobec grożącego niebezpieczeństwa wojny nie chcemy znaleść się przygotowanymi.

Londyn 22-go lutego. — Przed komisją trzech sędziów Pigott, przyparty do muru przez obrońcę Parnella, Russella, przyznaje, że pisał list do arcybiskupa dublińskiego Walsha, w którym donosi, że listy przypisywane Parnellowi są sfałszowane. Stwierdzono również, że Pigott ofiarował rzeczone listy za pieniądze byłemu sekretarzowi stanu dla Irlandji Forsterowi i skarbnikowi ligi Eganowi. Russell wykazuje, że Pigott popełniał zawsze te same błędy gramatyczne, które znachodzą się w listach.

Rzym 23-go lutego. — Izba obraduje dalej nad projektami finansowemi. Dotąd wniesiono 39 porządków dziennych. Nicotera wniósł porządek dzienny, odmawiający wzięcia projektów pod obrady szczegółowe. Rząd oświadczył, iż zgadza się na wybór komisji, która w porozumieniu z nim zastanowi się nad kwestją oszczędności w budżecie. W komisji budżetowej zapewnił rząd, iż wycofa z Afryki wojska regularne i żadnych dalszych zdobyczy nie zamierza. Wskutek tego spodziewa się zaoszczędzić 3—4 miljonów.

Bukareszt 24-go lutego.—Izba deputowanych wybrała na żądanie ministra wojny komisję z 21 członków, która wysłucha poufnych jego oświadczeń co do projektowanych w dalszym ciągu obwarowań kraju i reform wojskowych.

Sofja 24-go lutego. — Przedstawiciel W. Porty doręczył rządowi bułgarskiemu notę wyłuszczającą, iż Bułgarja jako państwo lenne, nie ma prawa zawierania samoistnych traktatów handlowych. Rząd tutejszy utrzymuje, że art. 13-ty traktatu berlińskiego to prawo mu przyznaje.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”

Petersburg 26-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*) — Pisma nie przestają w sposób najdziwniejszy wyrażać się o katastrofie pod Sagallo. Podczas, gdy jedne z nich, jak *Swiet*, korzystają z wypadku na rzecz propagandy boulanżerowskiej, twierdząc, że gdyby Boulanger stał na czele rzeczypospolitej francuskiej, podobny wypadek nigdyby nie zaszedł; inne, oceniając wypadek bezstronniej, twierdzą, że ubolewać należy nad przelaniem krwi, odpowiedzialność wszakże ciąży na Aszynowie. Uderzającem jest, że tym razem prasa petersburska nie obwinia ks. Bismarka. (*Aj. półn.*)

Petersburg 26-go lutego.—(*Tel. pr. K. W.*)— Wiele dzienników tutejszych, a zwłaszcza *Petersburskija Wiedomosti* i *Nowoje Wremja*, nie posiada się z oburzenia z powodu, iż francuzi w wypadku z Aszinowem przeleli krew russką; powątpiewają one, czyli użycie siły było środkiem koniecznym. *Grażdanin* czyni ironiczne uwagi o tak zwanej przyjaźni russko-francuskiej. Donosi on ze źródła pewnego, że Aszinow i ci jego towarzysze, którzy pozostali przy życiu, zostaną jako jeńcy wojenni odstawieni do Odessy. *Swiet* ogranicza się na reprodukcji wczorajszego komunikatu urzędowego, tudzież zamieszczonego w *Kronsztadzkim Wiestniku* sprawozdania kapitana parowca „Niżnyj Nowgorod” z Port Said. Sprawozdanie to maluje zachowanie się Aszinowa i jego towarzyszów w niezbyt korzystnem świetle. (*Aj. półn.*)

Petersburg 26-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)— *Grażdanin* pisze: „Dowiadujemy się, iż niektórzy z mieszkańców Petersburga postanowili nie być na balu francuskim, jaki odbędzie się w tych dniach. Osoby te włożyły żałobę po owych pięciu russkich, którzy padli podczas sławnego i zaszczytnego bombardowania drobnej fortyfikacji, zajętej przez garść russkich, ściągniętych tutaj podstępnie przez Aszynowa. Po tem świetnem zwycięztwie, odniesionem nad russkimi, francuzi prawdopodobnie zapomną o Alzacji i Lotaryngji.” (*Aj. półn.*)

Petersburg 26-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)— Były niemiecki *attaché* wojskowy przy ambasadzie tutejszej, jen. Werder, przybył do Petersburga i zamieszkał w pałacu zimowym. (*Aj. półn.*)

Budapeszt 26-go lutego. (*Tel. pr. Kurj. W.*)— Do rozpraw nad artykułem 25-ym ustawy wojskowej zapisało się dotąd 50-ciu mówców. Rozprawy potrwają co najmniej dwa tygodnie. Ani wątpić, że będą bardzo burzliwe, zwłaszcza, że podsycać je będzie agitacja, prowadzona w kraju.

Berlin 26-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Osoby zbliżone do ks. Bismarka zapewniają, że od pewnego czasu cierpi on na silniejsze, niż kiedykolwiek dotąd, rozdrażnienie nerwowe. Wybucha często gwałtownie, nie zważając na żadne względy, nawet na etykietę dworską. Jest to skutek odtluszczającej kuracji dra Schweningera, która wpływa w szczególny sposób na mózg i nerwy.

Darmsztad 26-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)— Książę Aleksander poślubił już pannę Joannę Loisinger d. 6-go b. m. w Mentonie. Zamieszka on stale za granicą pod nazwą hrabiego Hartenau.

Paryż 26-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Zwraca tu powszechną uwagę, że Boulanger bywa codziennie zapraszany na obiady przez rodziny arystokratyczne. Wielbicielka jego, księżna d'Uzès, pojawia się na nich zwykle ubrana w gwoździki (ulubiony kwiatek symboliczny Boulangera; *przyp. red.*)

Berlin 26-go lutego, g. 2 m. 30 (*T. p. K. W.*)—
Ruble w gotówce [redacted] (wczoraj 218.50)
Ruble na dostawę [redacted] (wczoraj 218.25)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Stałemu od lat 10-iu uczestnikowi balu drukarskiego.*— „Kturzy” pisze się przez *ó*.

— *Prenumeratorowi z Czyżewa.*— Wiersz, o który sz. pan zapytuje, jest w istocie Odyńca. Znajdzie go sz. pan w tomie I-ym, na str. 100 warszawskiego wydania jego „Poezyj” (z r. 1875-go).

— *Rzemieślnikowi.*— Towarzystwo przemysłu i handlu młodzieży, pragnącej udoskonalić się fachowo, do wyjazdu na praktykę za granicę nie dopomaga.

— *Stałemu prenumeratorowi z prowincji.* — Wskazane nam przez sz. pana pożyczki, według naszych informacyj, nie zostały wylosowane.

GIEŁDA.

Warszawa, 26-go lutego.

W walutach obcych ruch średni.

Berlinem krótkim obracano po 45.85, 45.75, 45.72½, 45.65 i 45.62½, przy chęci osiągnięcia po 45.95.

Londyn krótki ofiarowano po 9.33½, brano zaś po 9.31 i 9.30.

Paryż krótki nabywano po 37.02½ i 36.95, przy żądaniu 37.20.

Wiedeń krótki sprzedawano po 77.50 i 77.40, żądając po 77.65.

W papierach obroty średnie, przy dążności mocnej, zwyżkowej.

Listy likwidacyjne ofiarowano po 87.50 duże i 87 małe, a otrzymano 87 za kilka tysiączków i 86.50 za partykę pięciosetek.

Wschodnie pożyczki w żądaniu po 99.75 wszystkie trzy emisje.

Zabrano kilka pożyczek premjowych I em. po 275, oraz kilka premjówek II em. po 254.75.

Nową pożyczkę 4% starano się umieścić po 83.75, bezowocnie.

Ofiarowano listy zastawne ziemskie po 96.75 I ser. i po 95.50 II, III, IV i V ser. Umieszczono kilkadziesiąt tysięcy V ser. po 95.20, 95.30 i 95.35.

Kupiono kilka tysięcy listów zastawnych m. Warszawy I ser. po 97.50, kilka tysięcy IV po 93.10 oraz kilka tysięcy V po 92.80 i 92.85, przy żądaniu 94.50 za II, 93.60 za III, 93.40 za IV i 93.10 za V ser.

Ulokowano kilkanaście tysięcy 6% listów zastawnych wileńskich po 90.45, przy chęci otrzymania 90.75.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych słabe, wyczekujące. *W. O.*

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 26-go lutego 1889 r.

Weksle.	Żąd.	Płac.
Berlin 100 marek z krótkim terminem	45.95	—.—
Londyn 1 funt ster. „ „	9.33½	—.—
Paryż 100 franków „	37.20	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	77.65	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zastawne z r. 1889 duże	96.75	—.—
„ „ „ małe	—.—	—.—
Listy zastawne miasta Warszawy serji I	—.—	—.—
„ „ „ II	94.50	—.—
„ „ „ III	93.60	—.—
„ „ „ IV	93.40	—.—
„ „ „ V	93.10	—.—
Listy zastawne miasta Łodzi serji I	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	87.50	—.—
„ „ małe	87.—	—.—
Bilety Banku Cesarskiego serji I, II i III	—.—	—.—
Ros. Pożyczka Premjowa z roku 1884	—.—	—.—
„ „ „ 1886	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	99.75	—.—
II „ „ „ 100	99.75	—.—
III „ „ „ 100	99.75	—.—
4% nowa pożyczka	83.75	—.—
Listy wileńskie długoterminowe	90.75	—.—
Obligacje miasta Warszawy	—.—	—.—

Wartość kuponu:
(po potrąceniu podatku skarbowego)
Od Listów zastawnych ziemskich 5% kop. 84⁴
Od Listów zastawnych miasta Warszawy kop. 191³
Od Listów zastawnych miasta Łodzi kop. 151⁷
Od Listów likwidacyjnych kop. 89⁷
Od Obligów miasta Warszawy kop. 175⁵

Cena okowity
z dnia 26-go lutego 1889 roku.
Hurtow. skład. wiadro 78% — 8.31) 2%
Pojed. szynk. „ „ — 2.70)
Cena Warszawskiego Towarzystwa Gorzelniczego na bieżący tydzień: wiadro 100% rs. 10 kop. 15.
Brak dowozu, tendencja bardzo mocna.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 26-go lutego 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr.	Tem. C.	Tem. R.
D. 25-go g. 9 w.	740.6	100	ZPd	—3.5	—2.8
D. 26-go g. 7 r.	743.0	96	PdZ	—5.4	—4.3
„ g. 1 pp.	743.7	92	Pd	—2.4	—1.9

W ciągu d. 25-go b. m.: Temperatura najniższa C.—7.0=R.—5.6; „ najwyższa C. 0.0=R. 0.0; Wysokość wody spadłej ze śniegu 5.1 mm.

W ogrzewanym Cyrku P. Busch

przy ulicy Ordynackiej —

Wielkie extra przedstawienie. Występ Miss Idoli pogromicielki 4 olbrzymich lwów, 12 ogierów wpr. dyrektor. „Urodziny teściowej" pantomina komiczna układu dyrektora. Marie Doré, wyk. jazdę par force na koniu. Monte Christo jeźdź. przez dyrektora. Ostatni występ M-r Rosco z tresowanym wieprzem. M-lle Flora wyk. taniec hiszpański na koniu. Oprócz tego występ wszystkich artystów i artystek, wprowadzenie koni tresowanych. 248

Odlewnia dzwonów kościelnych
Pelagji Usączewoj

w mieście Woldaje, gubernji Nowgorodzkiej.

Przyjmuje zamówienia na odlanie dzwonów kościelnych po cenach umiarkowanych.

Na żądanie mogą być nadesłane cenniki. 728

KOMITET
Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego

ma zaszczyt zawiadomić niniejszem, że w dniu 2-im marca, w sobotę, o godzinie 9-ej danym będzie w lokalu Towarzystwa wieczór tańcujący dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości, nadmieniając, że liczba biletów wejścia jest ograniczona.

Bilety wydawane będą w dniach 27—28 lutego i 1 marca od 8-ej do 10-ej wieczorem. (240)

— ***Duży dog duński***, wabiący się Hamlet, zginął. Odprowadzić za nagrodą rubli pięciu na Bracką 16. Nieprawy posiadacz będzie poszukiwany sądownie. 733

— ***Kąpiele elektryczne*** o prądzie stałym lub przerywanym, używane ze skutkiem w cierpieniach reumatycznych, newraljach, oraz w rozmaitych postaciach osłabienia i rozdrażnienia nerwowego, świeżo urządzone, wydają się pod ścisłym nadzorem lekarzy w zakładzie hydropatyczno-pneumatycznym, Oboźna 5. (3)

— ***Dentysta Idzikowski, Plac Teatralny 11***, przyjmuje obecnie od 10—3 i od 4 do 6-ej. Do 11-ej specjalnie wyjmuje zęby przy zastosowaniu środków znieczulających. 246

— ***Z opuszczających kraj*** ktoby miał do odstąpienia interes, zechce złożyć ofertę w Biurze Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska nr 26, pod lit. T. G. 245

Kantor Bankierski

„Leon Polakiewicz i S-ka"

Nowy-Świat nr 69,
dom Zarządu Wojskowego

ubezpiecza pożyczki premjowe od wylosowania amortyzacyjnego odbyć się mającego w d. 1 (13) marca r. b.

po kop. 90 od sztuki. 217

KOMITET
Towarzystwa Resursy Kupieckiej

ma honor podać do wiadomości pp. członków, iż w dniu ***2 marca***, to jest w sobotę, danym będzie w salonach resursy

Wieczór tańcujący

dla członków tejże resursy i ich rodzin.

Bilety wydawane będą w dniach 27, 28 lutego i 1 marca w kancelarji resursy od godziny 6—8 wieczorem.

P. s. Uprasza się pp. członków o zapisywanie się jednocześnie z biletami na wieczór, także na bilety kolacyjne, gdyż takowe w dniu wieczoru wydawane nie będą. 730

— ***Sprostowanie.***—W ogłoszeniu Warszawskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu o mającem się odbyć w dniu 8 (20) marca r. b. ***o godz. 7-ej wieczorem*** ogólnem zebraniu, mylnie wydrukowaną została godzina a mianowicie 7½ wieczorem, co się niniejszem prostuje.

Zarząd
Banku Ziemskiego w Wilnie

ma zaszczyt podać do wiadomości pp. Akcjonarjuszów, iż Zwyczajne Zebranie Ogólne Akcjonarjuszów Banku będzie miało miejsce w d. 21-ym marca (2 kwietnia) roku bieżącego 1889-go, o godzinie 7-ej wieczorem, w lokalu klubu szlacheckiego.

Roztrząsaniu i decyzji zebrania podlegać będą:

1) Sprawozdania Zarządu i Komisji Szacunkowej za rok 1888.

2) Wniosek Zarządu, dotyczący podziału zysków za rok 1888.

3) Wykaz wydatków Banku na rok 1889.

4) Wybory wychodzących podług Ustawy Bankowej: Członków Zarządu, Komisji Szacunkowej i Rewizyjnej, ich Zastępców, oraz Delegatów do asystowania przy losowaniu i unieważnianiu Listów Zastawnych.

5) Wniosek Zarządu względem powiększenia kapitału zakładowego.

6) Propozycja Zarządu, mająca na celu zmianę niektórych artykułów Ustawy Banku.

W razie, gdyby Zebranie to nie przyszło do skutku, na mocy art. 84 nastąpi powtórne Zebranie w dniu 4 (16) kwietnia r. b.

Akcje, lub pokwitowania z przyjęcia takowych do depozytu przez Kantory i Oddziały Banku Państwa, Bank Ziemski w Wilnie, Bank Handlowy w Rydze, Bank Handlowy Międzynarodowy w Petersburgu i Bank Dyskontowy w Warszawie, przedstawione być powinny Zarządowi nie później, jak dnia 7 (19) marca r. b., upełnomocnienia zaś do głosowania w Ogólnem Zebraniu do dnia 18 (30) Marca włącznie. (242)

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

-- *Xantypie.*—Fatalizm chciał, że fotografję z listem dopiero obecnie odebrałem. Pragnę poznania się osobistego. Proponuję zjazd w Skierniewicach 3/III, pociąg południowy, sala I-ej klasy. Oczekuję odpowiedzi *Nr 99 A.* 729

— *Gwoździkowi* (na różowym papierze). — Radzę ci być ogledną na tomboli, bo cię pokłuję bez litości 735 *Oset.*

Nowo-otworzony Zakład Ślusarsko-Mechaniczny
S. ZAGRZEJEWSKI i S-ka,

Nowy-Świat Nr 24,

poleca Szan. Publiczności wyroby swoje, jako to: Wyroby ażurowe z żelaza kutego: okiennice, galerje, balustrady, ogrodzenia i t. p.—Wszelkiego rodzaju sznyty i sztance do fabrykacji kwiatów.—Roboty budowlane.—Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje i takowe jak najakuratniej wykonywa, po cenach możliwie nizkich.—258. 269

Skład Win, Towarów Kolonjalnych i Delikatesów
J. EVERT,

№ 1, Zielna № 1, róg Chmielnej w Warszawie,

ma zaszczyt zawiadomić, że po pożarze z dnia 18 b. m., gruntownie odrestaurowany, oraz zaopatrzony w zupełnie świeży wyborowy towar, w dniu 23 otworzonym został i poleca się względom Szan. Publiczności. 270

MASŁO i JAJKA

Niżej podpisana firma **kupuje stale masło i jajka** za gotówkę, **po cenach najwyższych.**

Właściciel 11-tu handlów masłem

Wilhelm Lübke.

Referencje: Kantor Weber Strasse 51.
Giro Conto („Deutsche Bank.") **Berlin, N. O.** 356r

PERŁY Z CHININY
DOKTORA CLERTANA

Perły z siarczanu chininy, z bromku chininy, z chlorku chininy, z walerjanianu chininy, etc., D-ra Clertana, zawierają każda z osobna dziesięć centigramów soli chininy, chemicznie czystej i fabrykacji francuzkiej.

Trwałość i cienkość powłoki dozwalają sprawdzić okiem, że chinina zachowuje się w należytej czystości. 129r

W takiej formie chinina łatwą jest do przyjęcia, nie pozostawiając smaku goryczy.

Tak przygotowana chinina o mało jest droższą od chininy w naturze.

Fabrykacja w Paryżu: Dom L. Frére, ul. Jacob 9.

Sprzedaż częściowa w znaczniejszych Aptekach w Rosji.

Od dnia 1 Kwietnia 1889 r.

Wyłączną sprzedażą Węgla kamiennego z kopalni

„FLORA,"

zajmuje się **Dom Handlowy**

Ł. J. BORKOWSKI

w Dąbrowie Górniczej.

Łaskawi interesanci raczą się zgłaszać do Dąbrowy Górniczej, stacja D. Ż. W.-W. 359R

HEBANOWSKI i LILPOP

w Warszawie, Świętojerska № 10, 314R

poleca

NASIONA traw, roślin pastewnych i okopowych, jako to: **Marchew, Buraki, Lucernę francuzką, Koński ząb, Koniczyny** i t. d. w wyborowych gatunkach.

Cenniki franco.

Kupują i sprzedają:

Koniczynę czerwoną, Szwedzką, **Przelot, Tymotkę, Wykę, Sporek, Seradelę** i t. d.

WYPRZEDAŻ
po znacznie zniżonych cenach:

Parasolki, Koronki, Wstążki, Kreplisy, Hafty, **Woalki,** Rękawiczki jedwabne balowe, Halki, Kamasze kortowe i włóczkowe, oraz Koszulki wełniane trykotowe, Staniki **„JERSEY,"** Pelerynki dżetowe, Chustki, Szale, Okrycia „Sortie de bal" włóczkowe, nadzwyczaj gustowne i eleganckie itp. artykuły

POLECA MAGAZYN

Karoliny Benjamin,

№ 2 Niecała—Niecała № 2. 357R

Nagroda Rs. 50.

Ostrzegam niniejszem aby nikt nie nabył zgubionego, podczas bytności mej w Warszawie d. 20 b. m. **listu zastawnego 5% Tow. Ziemskiego** V-ej Serji na **Rs. 1000 № 72257.** Łaskawy znalazca zechce zwrócić takowy do kantoru Pana **B. Poznańskiego** w Warszawie Dzielna № 20, gdzie otrzyma nagrody Rubli **pięćdziesiąt.**

JAN GROSSMANN
z Częstochowy.

267

PLACE

76

obok stacji towarowej i węglowej drogi żelaznej Warsz.-Wied., także przy targu Witkowskiego, ulicach: Wroniej, Siennej Okopowej, Pańskiej położone, do sprzedania lub wydzierżawienia na dogodnych warunkach. Wiadomość Złota № 8, m. 7, od 5-ej do 7-ej.

Meble z ośmiu pokojów do sprzedania za bezcen, całe urządzenie lub częściowo, lustra, firanki, olejodruki, rozmaite salonowe rzeczy. Złota 3, róg Zgody, idąc od Marszałkowskiej czwarta brama, m. 1, parter. 3398

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, szafy, komody, biurka, sofy, tualety i inne po niepraktykowanie nizkich cenach. Krak.-Przedmieście 10, m. 6, obok Kopernika. 4036

Meble stylowe dębowe w kompletnem urządzeniu jadalnych pokojów, oraz gustowne urządzenia salonów, sypialni i buduarów, a także pojedyncze sztuki meblowe i lustra, po cenach umiarkowanych. Marszałkowska 148 i od Zielonego placu № 13, parter, m. 9. 401

Meble za bezcen, garnitur czarny orzechowy, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, komoda, szeslong, otomana. Mokotowska № 59, róg placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 2457

Meble po zwiniętym magazynie rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, kredensy, szafy i inne za bezcen. Nowy-Świat 24, poprzeczna oficyna wprost bramy, 1 piętro. 4050

Masło świeże, nie solone. Warecka № 9, mieszkania 16, od 9—1. 3965

Masło świeże i solone, śmietana, chleb wiejski, jaja, drób, cielęcina, wędliny, powidła. Jerozolimska 74, m. 1. 4092

Meble ciemno-zielonym aksamitem kryte, są do sprzedania z powodu wyjazdu. Marszałkowska № 143, m. 21, stróż wskaże. 4093

Masło, jajka, zające, cielęcina, co wtorek i piątek. Jerozolimska 54, m. 10. 4096

Masło śmietankowe, świeże, w dobrych gatunkach kupują w każdej ilości. Ziembicki et Redkiewicz. Królewska 49. 4112

Masło śmietankowe funt 40 kopiejek, solone funt 30 kop., biorącym wyżej 10 f. 10% rabatu. Chmielna 48, m. 9. 4125

Maszyny do rznięcia cukru, młynek do kawy, słoje, potrzebuje. Tchorzewski, Nowolipki 58. 3958

Meble machoniowe, kanapa, dwa fotele i sześć krzeseł, do sprzedania tanio. Krucza № 23, m. 4. 3902

Najtańsze i najpiękniejsze kwiaty u Wandy Siwińskiej, Krakowskie-Przedmieście № 61, wprost resursy Obywatelskiej. 2877

Nadeszły prześliczne tuczone indory, funt 20 kop. Widok 5—1. 4099

Oryginalna maszyna do szycia Singera, zupełnie nowa, do sprzedania. Cena przystępna. Wiadomość Długa 25, m. 5. 4020

Pianino zagraniczne prawie nowe, do sprzedania za rs. 290. Wspólna 42, mieszkania 25. Horowicz. 3858

Pianina i fisharmonje) do sprzedania i wynajęcia. Nowy-Świat 1. Hinz. 3527

Pianino berlińskie Hartmana, prawie nowe, do sprzedania. Świętokrzyzka № 9, mieszkania 8. 3770

Ponter dobrze ułożony, do sprzedania. Miodowa 15, m. 35. 4084

Portjery, serwantka, lustra, dywany, biurko, żyrandol, świeczniki, obrazy, zegar, do sprzedania. Saski plac № 5. — B. Bolcewicz. 3821

Różne meble, fortepian, gospodarskie przedmioty do sprzedania. Ulica Świętojerska 30, mieszkania 29. 529

Szafki do bielizny orzechowe, są do sprzedania po cenach przystępnych. Świętokrzyzka № 27, u stolarza. 4132

Sanki duże familijne, mało używane, mocne, ładnie prezentujące się, do sprzedania. Hoża № 4, u rządcy. 4144

Suknie jedwabne kupię zaraz, dziś i jutro. Wspólna 6, m. 3. 4130

Szeslong skórą amerykańską kryty, kozetka, do sprzedania. Leszno № 22, m. 7. 4119

Tanio do sprzedania para młodych psów San-Bernardów. Bielańska № 12. — Demianowicz. 4110

Tanio bardzo całkowite urządzenie szkolne i prysznic pokojowy. Wspólna № 23, mieszkania № 14. 4054

Urządzenie sklepowe, lampa błyskawiczna, do sprzedania. Elektoralna № 31. Wiadomość u stróża. 4109

Waga dziesiętna w dobrym stanie potrzebna. Freta 51, m. 2. 4051

Wykwintne zagraniczne umeblowanie jest do sprzedania. Orla № 6, m. 5. 3969

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania dorożka mało używana i para koni wraz z całem urządzeniem. Ulica Chmielna № 87, mieszkania № 10. 4140

Z powodu wyjazdu meble do sprzedania. — Ciepła 16, m. 8. 4151

Interesa handl. i majątk.

Do sprzedania kawiarnia i obiady przy fabrykach za przystępną cenę. Przemysłowa № 31. 3936

Do sprzedania majątek po-duchowny, letnie mieszkanie, w odległości 17 wiorst od Warszawy. Dwa domy, ogród owocowy, odpowiedni inwentarz. Wiadomość Krakowskie-Przedmieście 11, m. 1. 3991

Do sprzedania na dogodnych warunkach dom murowany, parterowy z ogrodem około 4-ch tysięcy łokci kwadratowych, T. M. 1300 rs., w mieście gubernjalnem Płocku. Wiadomość na miejscu w hotelu Poznańskim u pana Majewskiego, lub w Warszawie, Marszałkowska 109, m. 2. 3977

Do odstąpienia dystrybucja z powodu wyjazdu. Trębacka 7. 3819

Do wydzierżawienia na dogodnych warunkach majątek 20-włókowy, w wysokiej kulturze, pod Nowem-Miastem. Wiadomość poste-restante Mogielnica, w powiecie Grójeckim lit. A. Z. lub Chmielna № 68, mieszkania 11. 3889

Dom z ogrodem, dochodu 1,600 rubli i plac 12,000 łokci (40 kopiejek łokieć) do sprzedania. Warunki przystępne. Nowosenatorska № 7. Dzikowski. 3672

Dwa składy węgli w najpryncypalniejszych punktach miasta do sprzedania. Wiadomość Nowy-Świat 47. 3999

Dom przy ulicy Piwnej № 27/105, do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość ulica Kościelna № 12, m. 5. 3912

Do odstąpienia na prowincji interes kolonjalny na korzystnych warunkach, lub też przyjęcie wspólnika, albo administratora poręczającego. Bliższa wiadomość przy ulicy Nowogrodzkiej № 14, mieszkania 3, od 9 do 11-ej godziny zrana. 4064

Do sprzedania zamiany na dom majątek ziemski włók 28, ziemia pszenna, blizko Warszawy. Oferty kantor Kurjera Warszawskiego „Interes". 4059

Dom dwupiętrowy przy ulicy Świętokrzyzkiej do sprzedania za przystępną cenę. — Wiadomość hotel Niemiecki № 62. 4116

Do sprzedania kolonja za rogatkami wolskiemi przy ul. Karolkowej № 3119, cała lub częściowo, łokci kw. 42,000. Szczegółowa wiadomość w kancelarji rejenta W. Lilpopa. 4123

Kolonja 2 włóki, z zasiewami i inwentarzem do sprzedania, pod Warszawą, za rogatką Jerozolimską. Ziemia dobra, łąki, woda bieżąca. Połowa szacunku może pozostać na gruncie na 6%. Wiadomość rządca domu Wspólna № 42. 3925

Kawiarnia do odstąpienia z powodu niemożebnego prowadzenia osobie pojedynczej. — Wiadomość Świętokrzyzka № 20. 4023

Korzystny interes za rs. 1,300 jest do sprzedania zaraz, który łatwy do prowadzenia nawet kobiecie. Wiadomość Nowy-Świat № 24, mieszkania 8. 4032

Posesja do sprzedania na Krakowskiem-Przedmieściu. Reflektanci złożyć zechcą adresy Nowogrodzka 17, m. 4. 3698

Potrzebny wspólnik, młody, handlowiec, z kapitałem 3,000—4,000 rs. do korzystnego, w trakcie otwarcia będącego interesu. Współczynność konieczna. Oferty pod M. T. w biurze ogłoszeń, Senatorska 26. 54ғ

Rubli 50,000 częściowo do wypożyczenia na hypoteki domów, procent mały. Rymarska № 14, na 2-em piętrze od frontu, od 1—5. 4128

Sklep wiktuałów do sprzedania. Pieczywo opłaca komorne. Bracka № 21. 3968

Sklep wiktuałów, dobrze procentujący, jest do sprzedania. Pańska 92. 4025

Sklep spożywczy zaraz do sprzedania. Wiadomość Złota № 33. 3089

Sklep kolonjalno-spożywczy z dystrybucją do odstąpienia na ulicy pierwszorzędnej. — Wiadomość w sklepie, Bracka № 6. 3643

Sprzedam polisę na 5,000 rs. Kapitał pośmiertny. Długa 20, m. 5, na dole. 4061

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Daniłowiczowska № 12. 4055

Sklep spożywczy jest do sprzedania z powodu wyjazdu. Ulica Zakroczymska № 5. 4100

Sklep spożywczy do sprzedania. Ulica Hoża № 42. 4121

Ważna wiadomość. Posiadający rs. 3,000, może się dowiedzieć o korzystnym interesie. Chmielna 45, skład farb. 4062

Wypożyczam na książki emerytalne. Warunki przystępne. Oferty zostawić pod lit. C. P. w Kurjerze. 4080

Wiatrak w dobrym stanie jest do wydzierżawienia od dnia 1 kwietnia r. b. w Mokrejwsi, odległej od stacji Tłuszcz o wiorst 6. Bliższa wiadomość na miejscu lub przy ulicy Czystej № 6. m. 26. 3847

Z powodu wyjazdu sprzedam traktjernię tanio. Interes korzystny. Żelazna 23. 4104

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, Trębacka 11, załatwia przeprowadzki na wozach resorowych. 11

Do wynajęcia 1 kwietnia 5 pokojów etc. Zielna 32. 3820

Do wynajęcia pokój kawalerski, z przedpokojem od frontu, na parterze, widny, suchy i ciepły. Widok № 19. 3602

Do wynajęcia budynek murowany, zdatny na mydlarnię, lub inną fabrykę. Wiorsta za Jerozolimską rogatką, we wsi Ochota № 1. 3661

Dla emeryta bezżennego, znającego się na ogrodnictwie, potrzebny jest na wsi nieodlegle od Warszawy, jeden pokoik położony przy ogrodzie, widny, suchy, ciepły, z całkowitem utrzymaniem, usługą i opałem w porze zimowej. Reflektanci zechcą zgłosić się osobiście lub piśmiennie do K. Naimskiego w Warszawie. Chmielna № 29, mieszkania 9,—jak najspieszniej. 550

Dwa pokoje z przedpokojem, na 1-m piętrze, od frontu, z meblami lub bez, do wynajęcia od każdego czasu, lub od 1 kwietnia. Tamka 16, mieszkania 4. 4078

Do wynajęcia od 1 kwietnia na Krakowskiem-Przedm. 53, wprost tow. dobr. sklep duży, z 3 pokojami i suterenami; na 1-m piętrze salon o 4 oknach i 5 pokojów, przedpokój, wejście od Krakowskiego i Koziej, na kantor, magazyn; na 2-m piętrze 5 pokojów, przedpokój, kuchnia; na 3-m piętrze 2 pokoje kawalerskie. 535

Leszno № 18. Sklep zaraz jest do wynajęcia. 2815

Lokalu z 6 lub 7-u pokojów na 1-m piętrze poszukuje się od św. Jana, przy placu Bankowym, Żabiej, Senatorskiej, Bielańskiej, Długiej, Rymarskiej, Leszno i t. p. Adresy uprasza się składać w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. „D. M. Lokal." 3822

Lokal do wynajęcia od 1 lipca r. b., złożony z 9-u pokojów, pasażu i kuchni, z 3-a wchodami, (dwa główne) na 2-m piętrze, od frontu, przy ulicy Podwale № 519 (26), zdatny na zakład naukowy. Rocznie rs. 900. Wiadomość na miejscu, u stróża. 4063

Leszno 13. Do wynajęcia od kwietnia obszerny, widny warsztat, przytem dwa pokoje, zdatne dla kowala, ślusarza lub na inną fabrykę. 3992

Mieszkanie przy familji, dla panny lub wdowy. Długa 18, m. 37. 4074

Na folwarku Wioska Radzymińska wraz przy mieście powiatowem Radzymin, jest do wynajęcia od 1 kwietnia dom mieszkalny, składający się z czterech pokojów, kuchni, śpiżarni, góry i ogródka, za 120 rubli rocznie. Wiadomość: u rządcy dóbr Radzymin, Lenisewicza. 4106

Od 1-go kwietnia r. b. salon, 7 pokojów, przedpokój, kuchnia, łazienka, wodociąg i inne dogodności, na parterze, od frontu, przytem są inne lokale. Sklep obszerny narożny. Włodzimierska № 1, wiadomość na miejscu u rządcy. 3695

Obożna № 9, dwa lokale do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. 5 pokojów, przedpokój i kuchnia; 2 pokoje, przedpokój i kuchnia, na 1-m piętrze, suche i ciepłe. 3659

Od 1-go kwietnia do wynajęcia 5 pokojów, przedpokój i kuchnia, na żądanie z ogrodem owocowym, przy ulicy Złotej № 55. 4117

Do wynajęcia od 1 marca 2 pokoje z przedpokojem, oddzielnem wejściem, na 1-m piętrze. Chmielna № 70, m. № 2. 4010

Od 1-go kwietnia do wynajęcia b. tanio trzy lokale, składające się każden z 3-ch pokojów, przedpokoju, kuchni i t. p. Dzielna № 32. 3496

Poszukuje się mieszkania dla dwóch uczniów VI gimnazjum; głównem wymaganiem dobra macierzyńska, jakoteż męzka opieka. Adresy proszę składać pod lit. E. G. w kantorze Kurjera. 3648

Pokój suchy, słoneczny, przy familji przybyłej ze wsi, dla kobiety spokojnej, dobrze wychowanej. Hoża № 12, mieszkania 10, oficyna. 3765

Pokój przy familji dla kobiety, od 1 marca. Chmielna 21, mieszkania 21. 4003

Potrzebne jest na jednej z główniejszych ulic mieszkanie, składające się z dwóch dużych pokojów z alkową, lub z trzech mniejszych z przedpokojem, kuchnią, zlewem i wodociągiem, od 1 kwietnia r. b. Panowie właściciele zechcą składać adresy u szwajcara hotelu Saskiego pod lit. J. K. № 31. 4041

Potrzebuję mieszkania, 5 do 6-u pokojów, ze wszelkiemi wygodami. Oferty proszę składać w kant. Kurjera pod Mar. Mar. 4086

Pokój elegancko umeblowany, z osobnem wejściem, do wynajęcia zaraz. Hoża 21, mieszkania 6. 537

Sklep z mieszkaniem w każdym czasie, oraz 2 pokoje, alkowa, kuchnia z wodociągiem, od 1 kwietnia, do wynajęcia. Żurawia 22. 4043

Złota 34. Pomieszczenie dla panienki-przyzwoitej, może być utrzymanie. 4129

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka przyjmuje na słabość, czas dłuższy, lub kurację. Krucza 38. 4030

Akuszerka F. Kewicz przyjmuje osoby na słabość, lub na czas dłuższy. Żurawia 28, mieszkania 8. 3933

Adres fabryki kwiatów L. Karskiej, Niecała 12, pierwsze piętro, front. 3990

Artystycznie wykończone fotografje od 2-ch rubli tuzin u „Swietlika," Krakowskie-Przedmieście 7. 546

Akuszerka S. P. z dyplomem Warszawskiego uniwersytetu, zaopatrzona utensyljami gwarantującemi zdrowie położnic, udziela porady w zakresie swej specjalności. Przyjmuje panie na słabość. Dla niezamożnych robi ustępstwa. Chmielna 33, mieszkania 17. 4141

Binokle, okulary, wszelkie wyroby optyczne najlepszego gatunku 25% taniej, w magazynie optyczno-chirurgicznym Juljana Dreher. Szpitalna 6, przyjmuje reparację. 2382

Chmielewska Aleksandra, mamka ze świeżym pokarmem, bez długu. Twarda 50, mieszkania 31. 4097

Dziewczynka bez chrztu, licząca tydzień do oddania za własną. Ulica Chłodna № 21 u Głowackich. 4102

Ktoby sobie życzył wziąść dziecko za swoje płci żeńskiej, bardzo ładne, mające miesięcy 3. Ulica Widok 8, mieszkania 9. 3981

Maszyny do szycia i pończosznicze reperuje fabryka Frankowskiego, Nowy-Świat № 61. 4053

Mamka ze świeżym pokarmem. Ul. Tamka № 30. 4113

Mamka ze świeżym i obfitym pokarmem do umieszczenia, Chłodna 21, wiadomość u stróża. 4101

Mopsik, suczka 2-miesięczna, wybiegła z domu na Saskim placu o godz. 8½ zrana, w poniedziałek d. 25 lutego. Łaskawy znalazca zechce odprowadzić ją na Saski plac № 7, mieszkania 2, za żądaną nagrodą. 4120

Mamka młoda, zdrowa, bez długu. Wspólna 11, wiadomość u stróża. 4005

Najtańszy zakład tapicerski. Marszałkowska № 115. Dom W. Kaszowskich. 1618

Opakowanie mebli, fortepianów wykonywa solidnie zakład opakowań, Makow Solna № 9. 3727

Obiady prywatne, gospodarskie, po 30 kop. Wiadomość: Długa № 19, w sklepie spożywczym. 4146

Ostrzeżenie. Weksel na rs. 120 wystawiony w dniu 22 lutego 1888 r. w ratach tygodniowych po rs. 5, bez zlecenia z podpisem małżonków Majera i Sury Zilberman zgubiony został, ostrzega się, aby nikt takowego nie nabywał, gdyż w zupełności zapłacony został. Aron Cienkusz. Dzika 29. 4081

Pianista przyjmuje zamówienia na wieczory i bale. Chłodna 48, mieszkania 19, od godziny 10-ej do 4-ej. 4058

Poszukuję młodej i zdrowej mamki, natychmiast. Hoża № 11, m. 4. 4067

Pianista przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące. Wspólna № 18, m. 8. 3798

Tanio! rs. 2 od roboty sukni kostjumowej. Chmielna 19—13. Zofja. 4124

Wypożyczam na wieczorki, wesela i bale serwisy stołowe, talerze, półmiski, do majonezów, szklanki, kieliszki i geridony, patery oraz lampy, świeczniki, kandelabry i żyrandole, po nader umiarkowanej cenie. Magazyn pod firmą W. Podgórski, ulica Rymarska № 5—7. 101

Zginęła suka mops. Łaskawy znalazca raczy dać znać: Grzybowska № 2, do stróża, za nagrodą. 4138

Zginął pies biały, pudel, wabi się Bukiet, z obrożą, d. 24 lutego r. b. Łaskawy znalazca zechce odprowadzić na Złotą № 34, mieszkania 13, za nagrodą. 4076

2 rs. za odprowadzenie pinczerka białego w łaty, wabi się Filtuś, wybiegł 4 lutego. Wspólna 33, mieszkania 7. 3871

18 lutego jadąc z Nasielska do Warszawy zgubiono rs. 45 i 2 bilety do 1-ej klasy № 14448, 17639 w kopercie adresowanej na imię Walentego Wisieńskiego. Łaskawy znalazca odda za wynagrodzeniem. Kościelna 6, do p. Wernera. 4075

24 lutego zaginął mops popielaty, mordka czarna, między ulicami: Nowym-Światem a Świętokrzyzką, miał na sobie chomontko z numerem i rok 1887. Łaskawy znalazca raczy odprowadzić na ulicę Mazowiecką 11, mieszkania 7, za nagrodą. 4072

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 14 (26) Февраля 1889 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Plug).